

SŁOWO

WILNO, Poniedziałek 2 października 1933 r.

Redakcja i Administracja: Wilno, Zamkowa 2. Otwarta o godz. 8 do 4. Telefony: Redakcji—17-52. Administracji—228.

PRENUMERATA miesięczna z odniesieniem do domu, lub z przesyłką pocztową 4 zł. zagranicę 7 zł. Konto czekowe PKO Nr. 80259. W sprzedaży detal. cena jednego numeru 20 gr.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem. Redakcja rękopisów niezamówionych nie zwraca. Administracja nie uwzględnia zastrzeżeń co do rozmieszczenia ogłoszeń.

CENY OGŁOSZEŃ: wiersz milimetryowy jednoszpaltowy na stronie 2-iej i 3-iej gr. 40. Za tekstem 15 gr. Komunikaty oraz nadesłane milimetr 50 gr. Kronika reklamowa milimetr 60 gr. W numerach świątecznych oraz w prowincji o 25 proc. drożej. Zagranicę 50 proc. drożej. Ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne o 50 proc. drożej. Administracja nie przyjmuje zastrzeżeń co do miejsca. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie. Za dostarczenie n-ru dowodowego 20 gr.

PRZEDSTAWICIELSTWA:

BARANOWICZE — ul. Szeptyckiego — A. Łaszuk.
GŁĘBOKIE — ul. Zamkowa 14 Księg. W. Włodzimierowa.
GRODNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
HODZIEJ — Księgarnia Kol. „Ruch”.
KLECK — Siole „Jedność”.
LIDA — ul. Suwalska 13 — S. Mateski.
LUNINIEC — Księgarnia Kol. „Ruch”.
MOŁODECZNO — Księgarnia T-wa „Ruch”.
NIESWIEZ — ul. Ratuszowa — Księgarnia Jazwińskiego.
NOWOGRODEK — Kiosk St. Michałskiego.
N-SWIECIANY — Księgarnia T-wa „Ruch”.

DRUJA — Kowkin.
OSZMIANA — Księgarnia Spółz. Naucz.
PODBRODZIE — ul. Wileńska 15 T. Gurwicz
PINSK — Księgarnia Polska — St. Bednarski
POSTAWY — Księgarnia Polskiej Macierzy Szkolnej.
STOLPCE — Księgarnia T-wa „Ruch”.
SŁONIM — Księgarnia J. Ryppa 10. Mickiewicza 10.
SMORGONIE — Stowarzyszenie Przyjaciół Oświaty.
ST. SWIECIANY — M. Lewin — Biuro gazetowe ul. 3 Maja 9.
SZAROKUSZCZYNA, M. Mindel, skład apte. Lany.
WŁOZYŃ — Liberman, Kiosk gazetowy
WARSZAWA — Kiosk Księg. Kol. „Ruch”.

Jeszcze rozmowa z Olechnowiczem

Przyznam się, że z pewnym zażenowaniem zwróciłem się do p. Olechnowicza z prośbą o jeszcze jedną rozmowę. Udzielił mi już wieloletni wywiad memu bratu, potem mówił w Włocławku, ma mówić na Sroczynie Literackiej. Obawiam się, że to go męczy i wyczerpuje i raczej przeszkadza, niż pomaga w uporządkowaniu własnych wrażeń. Ale człowiek przyjeżdżający z Sołwek po siedmioletnim pobycie, nie zdarza się codziennie, więc instynkt dziennikarski bierze górę nad delikatnością. P. Olechnowicz jest bardzo zmęczony, ale bardzo uprzejmy. Otrzyma teraz małą posadę w magistracie, będzie kontrolerem liczników elektrycznych. Woli to, niż pracę kancelaryjną, która po tem strasznie wyczerpaniu nerwowym musi go męczyć. Chce pisać swe wspomnienia i wydać je odrąz w kilku językach, potem zająć się teatrem białoruskim, chce wrócić do swego życia, które kiedyś było jego życiem: dramaturgią. Pokazuje mi kurtę aresztancką, śmiesz się ona czemś w rodzaju dziecięciu. W państwie Sowieckim jeden zmysł nie daje nam zapomnieć, że jesteśmy w socjalistycznym raj, to zmysł powonienia.

Mówimy o literaturze: — Przyznam się panu, — mówi p. Olechnowicz — że nie czytałem, że uciekałem od książek literatury sowieckiej. Czytałem tylko t. zw. klasyków, to jest tych starych autorów, którzy nie są wyjęci z bibliotek sowieckich. Zresztą wszyscy tak robili. Nawet komunisty wolał klasyków, widać wolę oddalić się choć przez czytanie od sowieckiej rzeczywistości.

— Ale ja przyszedłem do p. Olechnowicza w zupełnie specjalnym celu, chciałem się go pytać nie o to, lub owo, a tylko w jednym kierunku. Pytania moje miały być trochę dostojowskowane. Wspominał on w swoich wyznaniach porzucił o strasnej demoralizacji więźniów. Chodziło mi specjalnie o demoralizowanie się inteligentów, czy się demoralizują przed, czy powoli, niż „naród bogonosiec”, — „lud bogonosny”, czy w życiu obecnym przedko odróżnia się inteligenta od nieinteligenta.

— Co do zewnętrznej powierzchowności, — odpowiada p. Olechnowicz, to mimo jednakowych łachmanów i zarostu, poznaje się odrąz z wyrazu twarzy, z dźwięków mowy inteligenta od nieinteligenta. Tej różnicy rząd sowiecki zatrzeć nie potrafił. Co do demoralizacji, to więźniowie, którzy stawali na czele swoich towarzyszy i gnębili ich sami, byli ogromnie odpowiedzialni przed administracją. Byli odpowiedzialni za materiał, za produkcję, musieli uganiać się w „sow-soriewnowaniu” (socjalistycznej rywalizacji). To odpowiedzialność wywarła w nich twardość, a czasami zwierzęcość w żądaniach pracy od współwięźniów.

— Słuchając tego, co mówi p. Olechnowicz, myślę o tem, jak dalece życie na katorze w Sowieckach, podobne jest do życia w Sowieckach w ogóle. U nas życie na wolności, czy w więzieniu, to dwa bieguny. Tam różnica o ileż jest mniejsza.

Przerywam mu jednak i mówię: — To się jednak stosuje do wszystkich, nie tylko do byłej inteligencji. Mnie chodzi o inteligencję, specjalnie o inteligencję, prztem rozróżniam inteligencję właściwą, taką, która pamięta jeszcze czasy dawnego reżimu i inteligencję, która w czasie przewrotu październikowego nie miała ukończonych lat 10-ciu, czyli pierwsze pokolenie inteligencji wychowanej już na terytorium Sowieckim.

— Tak, — mówi p. Olechnowicz — najmniej poddają się demoralizacji ludzie najstarsi. Byli tam byli prokuratorzy, byli generałowie, profesorowie — ci świadstwa żadnego nie zrobią, do Iso nie pójdą, donosem nie będą starać się użyć swojej karjerze. Powiedziałbym, że ci są całkiem odporni na demoralizację. Gorzej jest z młodszymi, t. zw. w sile wieku, jeszcze gorzej z młodzieżą.

— A więc uleganie demoralizacji — powiadał — stoi w stosunku prostym do siły życiowej, do witalności danego osobnika.

— Tak, można tak powiedzieć, (p. Olechnowicz robi ciągle wrażenie człowieka strasznie wyczerpanego, z trudem zbierającego myśli). Kto więcej zdolny jest do życia, tem więcej dba o swoją skórę. Młodzież inteligentka, to już młodzież sowiecka. Jak ich aresztują,

zasądzają do katorgi, to nie wywołuje w nich takiego uczucia protestu, buntu, złości, jak u nas. Uważają to za rzecz naturalną. — Stary reżim... Prawdziwego kontrewolucjonisty, prawdziwego spiskowca, nie widziałem w Rosji, ani jednego, nie słyszałem o takim. Ale oczywiście, ze wszystkim, którzy ten „stary reżim” znali, wydaje się on czemś doskonałym, wszyscy do niego tęsknią i w każdej chwili gotowi do niego wrócić. A młodym wydaje się jakąś głupią bajką. Nie wydaje się możliwe, aby można było ot w każdej chwili pójść do sklepu, kupić sobie białą bułkę, albo kolnierz. Wiedzą, że tak jest w krajach burżuazyjnych, ale „wiedzą” jednocześnie, że tam z tego korzysta wszystkie kilka tysięcy burżujów, a za to miliony robotników szuka odpadków po rynsztokach.

— Więc pan nie wierzy w powrót do starego reżimu?

— Nie, nie, — to niemożliwe. Ta młodzież nawet, która nienawidzi władzy sowieckiej, również nienawidzi władzy starego reżimu, który zna tylko z propagandy.

— A czy pan spotkał religijną młodzież, kogoś młodego, któryby wierzył?

— Ja nie, a pan? — pyta się mnie p. Olechnowicz.

— Ja także nie, — odpowiadam, — ale ciągle słyszałem o niej. Opowiadał mi o udziale młodzieży w nabożeństwach wielkanocnych, w Kijowie mówiono mi nawet o literaturze mistycznej, szerzonej przez Kółka, związane wśród młodzieży.

— Otóż ja tak samo. Słyszałem, że są młodzi ludzie, którzy się modlą, ale ich nigdy nie spotkałem. Siedzący za mną w jednej celi komсомолец opowiadał mi, że stał z polecenia swej władzy na czatach, aby pilnować kolegów, którzy przekradali się do cerkwi i że ci koledzy korzystali z tego, jak drzwi cerkwi przesłaniał tramwaj, aby do niej wskoczyć.

— Pan wspominał o Węgrach, którzy byli na Sołwkach, a którzy swego czasu byli wymienieni — przybyli do Rosji jako uczestnicy rewolucji węgierskiej. Czy dużo z cudzoziemców, którzy dobrowolnie do Bolszewji przyjechali, siedzi w więzieniach?

— O, tak, dużo, bardzo dużo. Przeważają tu komunisty, którzy bez pozwolenia swoich władz partyjnych ze strachu opuścili swój kraj rodzimy, odrąz trafiają do więzienia. Potem ludzie, którzy będąc rewolucyjnie nastroszeni, uciekają do Sowieckim także przeważnie są brani do więzienia, dopóki nie uda się im dowiedzieć swojej rewolucyjności. Ale i potem są wysyłani w głąb Rosji. Wreszcie komunisty, którzy przyjeżdżają oficjalnie w drodze wymiany, czy jakiej innej, przy pierwszej możliwej aluzji do chęci powrotu są więzieni, a przede wszystkim rozstrzelani.

— A więc i Wojewódzki — pytam, mógł ulec takiemu losowi?

— O Wojewódzkim dowiedziałem się tutaj dopiero. Sądzę, że Wojewódzki mógł nawet złożyć podanie o paszport zagraniczny i został rozstrzelany. G.P. U. ogromnie obawia się rozczarowanych cudzoziemców.

— Teraz pytanie narodowościowe. Nie spotkał się pan chyba z przesładowaniem języka białoruskiego?

— Wiem tylko o więzieniu tych ludzi, którzy przy układaniu słownika białoruskiego ujawnili kontrewolucyjną skłonność. — No, to oczywiście było śmieszne. Urzędnicy w Mińsku niechętnie odpowiadają po białorusku, ale ten język białoruski jest im narzucany zgóry (słowa p. Olechnowicza). Napisy wszystkie były w języku białoruskim na pierwszym miejscu, potem polskim, żydowskim i rosyjskim. Teraz jednak otrzymałem kopertę: stempel pocztowy Mińsk po polsku i Mińsk po rosyjsku, białoruskiego Mińska niema.

— No to oczywiście musi być jakieś zatarcie, jakiś wypadek, — mówię i pytam dalej:

— Oczywiście, „władztwo” naprawdę nie istnieje.

— Ależ naturalnie. Wszystkie te procesy „władztwa”, to tylko szukanie kozłów ofiarnych, aby wytłumaczyć dla czego się wszystko nie udaje.

Na tem kończę rozmowę, ciesząc się, że potwierdza ona naogół tezy mojej „Myśli w obcęgach”, które wielu ludziom tak sporne się wydawały. Cat.

SUBSKRYPCJA POŻYCZKI OSIĄGNĘŁA 245 971.000 złotych

WARSZAWA. PAT. — WEDŁUG MELDUNKÓW, OTRZYMANYCH PRZEZ KOMISARZA GENERALNEGO POŻYCZKI NARODOWEJ, OGÓLNA SUMA SUBSKRYBOWANEJ POŻYCZKI OSIĄGNĘŁA OD NIEDZIELI WIECZOREM 245.971.000 ZŁOTYCH.

W SAMEJ WARSZAWIE W NIEDZIELĘ SUBSKRYBOWAŁO 2847 OSÓB NA OGÓLNA SUMĘ 1.065.450 ZŁ OTYCH.

Mowy polityczne nad grobem sterowca „R 101”

Tragiczny wypadek samolotu. — 3 osoby zabite.

PARYŻ. PAT. — W niedzielę odbyło się w miejscowości Allone pod Beauvais uroczyste odsłonięcie pomnika ofiar katastrofy sterowca angielskiego „R 101”. Na uroczystości te przybył samolotem z Londynu premier Macdonald z ministrem lotnictwa lordem Londonderry. Ze strony francuskiej wzięli w nich udział premier Daladier, minister lotnictwa Cot i minister Laurent-Eynac. Po odsłonięciu pomnika wygłosił przemówienie premier Daladier, przypominając tragedję

sterowca „R 101” i podkreślając przy tej sposobności przyjaźń łączącą Francję i Wielką Brytanię, oraz ich wspólną wolę zachowania pokoju. Przemawiał następnie Macdonald, dziękując rządowi i narodowi francuskiemu za ich gorące uczucia. Stało się bardzo dobrze — oświadczył premier brytyjski, — że Francja i Wielka Brytania razem wniosły ten pomnik, ponieważ dzieje obu narodów prześwietlone są pamięcią pionierów. W przyszłości pragniemy być jedynie pionierami.

Kongres prawników hitlerowskich

W LIPSKU
LIPSK. PAT. Drugi dzień kongresu narodowo-socjalistycznych prawników stał pod znakiem wielkiej manifestacji publicznej przed Trybunałem Rzeszy jako najwyższą magistraturą sądownictwa niemieckiego, gdzie w obecności 20.000 słuchaczy wygłosił przemówienie minister Frank, inicjator zjazdu i prawa rektora.

Mówca, powołując się na wiarę ideałów rewolucji, oświadczył, między innymi: „Jesteśmy narodem panów. Skończyć musimy z dekadencją dawnego systemu. Chcemy reformy prawa niemieckiego w duchu rasowej świadomości i zmanifestowania wszędzie charakteru narodu, prawoty, krwi, ziemi, honoru, obrony ojczyzny i wolności. Nie wyrzadziliśmy i nie chcemy też wyrzadzić nikomu w przyszłości żadnej krzywdy, domagamy się jednak traktowania nas jako narodu kulturalnego, pragnącego sprawiedliwego pokoju w świecie”.

W niezwykle ostrej formie min. Frank zaprotestował przeciwko kampanji prasy zagranicznej, zarzucającej zakulisową pracę rządu i czynników politycznych, stwierdzając, że proces lipski prowadzony jest obiektywnie i że zbrodniarzy spotka zasłużona kara.

Wydaleni z Sowieckim dziennikarzy NIEMIECCY

NOWOGRODEK. PAT. W niedzielę o godz. 14 dziennikarze niemieccy przybyli do granicznej stacji Kotosowa, skąd przez Warszawę wydaleni z Sowieckim dziennikarze niemieccy Rudolf Herstadt, Artur Just, Karol

Straszliwa epidemia malarji

NANKIN. PAT. Z okręgu Ping-Kiang w prowincji Honan wskutek panującej tam epidemii malarji zginęło przeszło 50.000 osób. — Grzebanie ofiar napotyka na wielkie trudności, pobiec szerzeniu się epidemii.

Zjazd gospodarczy w Gdyni

GDYNIA. PAT. W niedzielę odbył się w Gdyni, w gmachu Szkoły Morskiej, zjazd działaczy gospodarczych i społecznych województwa pomorskiego, zorganizowany przez BBWR. W zjeździe wzięło udział przeszło 1200 osób z Pomorza i całej Polski. Przewodniczył zjazdowi prezes Rady Wojewódzkiej BBWR p. Paluch.

Plenarne obrady zajął prezes Paluch, zaznaczając, że zjazd obecny to pierwszy etap realizacji wytycznych zmiernych gospodarczych BBWR na tutejszym terenie, mający na celu osłabienie fali kryzysu własnymi siłami. Województwo pomorskie — to zaplecze morza i Gdyni — ma ku temu naturalne warunki.

Polska — Czechosłowacja 3:4

BUKARESZT. PAT. — W niedzielę rozpoczął się w Bukareszcie turniej piłkarski z udziałem reprezentacji wojskowych Polski, Rumunii i Czechosłowacji. Pierwszego dnia rozegrano spotkanie między Czechosłowacją a Polską. Zakończono zwycięstwem drużyny czechosłowackiej 4:3 (2:1). Gra była prowadzona w żywym tempie i stała na dość wysokim poziomie. Walka była bardzo zacięta. Z powodu ostrej gry sędzia Rumun Istrate wyłożył z gry dwóch Czechów, i jednego Polaka, mianowicie Sosnię.

Obraz nędzy i nieładu w S. S. S. R.

Powrotna fala rozczarowanych zbiegów

WŁOZYŃ. (tel. wł.) — Pamiętne wszystkim zbiegostwo do Rosji w latach 1930 — 1931 odbywa się obecnie falą powrotną tych uciekinierów. W ciągu 2 ostatnich miesięcy powróciło na odcinku granicznym, powiatu włozyńskiego 25 osób, które w swoim czasie zbiegły do Rosji. Wycieńczone, w łachmanach, opowiadają one okropności o nędzy i nie-

Hindenburg ukończył 86 lat

BERLIN. PAT. — Z okazji przypadającej na dzień jutrzejszy 86-tych rocznicy urodzin prezydenta Hindenburga, prasa poświęca mu dłuższy artykuł, podkreślając, że do zasług jego na polu wojennym dołączyła się ta wielka zasługa, że powołał na stanowisko kanclerza Rzeszy Hitlera i przekazał swą spuściznę w pewne ręce.

TELEGRAMY

POSEŁ RUMUŃSKI U MIN. BECKA

GENEWA. PAT. — Minister Beck przyjął w dniu 1 b.m. posła rumuńskiego w Polsce ministra Cadere, bawięcego przejazdem w Genewie w drodze powrotnej z kongresu FIDAC-u w Csalabane, gdzie został wybrany na prezesa tej organizacji.

OBLAWA NA KOMUNISTÓW

BERLIN. PAT. — Z Brunświku donoszą, że policja urządziła w górach Harzu wielką obławę na komunistów, aresztowując 100 osób, oskarżonych o nielegalną działalność. Zwolniony niezwłocznie sąd doraźny skazał aresztowanych 63 komunistów na kary więzienia, pozostających zaś osadzono w areszcie.

MEETING LOTNICZY W LWOWIE

LWÓW. PAT. — W dniu 1 b.m. na lotnisku 6 pułku lotniczego we Lwowie odbył się drugi z rzędu meeting lotniczy, oraz wyścig samolotów o nagrodę miasta Lwowa. Zawodem przyglądało się 20.000 publiczności. W ramach programu odbyły się loty szybowców, holowanych przez samoloty, przyciem największy podryw budźdy akrobacje na szybowcu, wykonane po raz pierwszy w Polsce przez por. Bleichera, który na wysokości 600 metrów wykonał trudne ewolucje. W między czasie odbywał się wyścig okrężny sześciu samolotów o nagrodę m. Lwowa na trasie długości 55 km. Zwycięzcą wysięgu został Adam Szarak z Aeroklubu Lwowskiego na samolocie RWD 8 — osiągając na tej trasie czas 22 min. 39,6 sek. Na zakończenie odbył się pokaz obrony przeciwlotniczej przeciwko 14 samolotom wojskowym. Zbliżająca się eskadra powitana została ogniem artylerji przeciwlotniczej i ciężkich karabinów maszynowych.

LEKKOATLECI WILEŃSCY W KATOWICACH

KATOWICE. PAT. — W międzyokręgowym meczu lekkoatletycznym rozegranym w Katowicach reprezentacja Śląska pokonała Wilno w stosunku 79 i pół do 63 i pół. Wyniki były naogół słabe. Na 14 konkurencji Śląsk wygrał 10, w tem wszystkie rzuty i skok w dal, Wilno — tylko 4 konkurencje. Na wyróżnienie zasługują jedynie dwa nowe rekordy okręgu wileńskiego, ustanowione w kuli i oszeziepie.

W kuli Fiedoruk uzyskał wynik 13 metrów 95 cm., a Wojtkiewicz w rzucie oszeziepiem osiągnął 58 metrów 61 cm.

KRAKÓW. PAT. — Czwórmecc lekkoatletyczny: Cracovia — Warszawski AZS — poznańska Warta — Śląski Stadion zakończył się zwycięstwem AZS-u — 55 p. Drugie miejsce zajęła Warta — 34 p., trzecie Cracovia, czwarte Stadion.

Z frontu walk ligowych

KRAKÓW. PAT. Rozegrany w Krakowie mecz o mistrzostwo Ligi Wisła — Legia przyniósł zwycięstwo Wisle w stosunku 3:0 (1:0).

Wynik ten krzywdził Legię, która w drugiej połowie miała znaczną przewagę i przed przerwą potrafiła utrzymać grę równorzędną. Pierwszą bramkę zdobywa dla Wisły Opatowicz z karnego. Po przerwie wypad Sołtyśsiaka daje Wisle drugi punkt. Na 5 minut przed końcem, mimo znacznej przewagi Legii, Bator przedzierza się przez obronę drużyny warszawskiej i ustanawia wynik dnia.

KRAKÓW. PAT. Drugi mecz ligowy rozegrany w Krakowie między Garbarnią a Podgórzem, zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym 0:0. Po zmianie pół zaczyna się lekka przewaga Garbarni, niewykorzystana cyfrowo z powodu słabej gry ataku.

SIEDLCE. PAT. Mecz ligowy K. S. 22 Strzelec przeciwko Warszawiance wykazał nieznaczną przewagę 22 p. p., który też odniósł zwycięstwo w stosunku 2:1. Początkowo gra była równorzędna, bez przewagi żadnej ze stron. Prowadzenie dla miejscowych zdobywa Kilmek, wyrównuje Korngold. W 29-tej minucie Warszawianka miała okazję do podwyższenia wyniku z karnego. Środkowy napastnik jednak możliwość tę zaprzepścił. Po zmianie pół Świętosławski zdobywa drugą bramkę dla siedlecan, ustalając wynik dnia. Sędziował Rettig.

ŁÓDŹ. PAT. Mecz o mistrzostwo Ligi między ŁKS i Cracovią przyniósł po zaciętej walce stojącej na niskim poziomie, nieznaczną przewagę Cracovii 1:0 (0:0).

Gra naogół wyrównana. Zwycięską bramkę dla Cracovii strzela Kubiński w ostatniej minucie gry. Sędziował dobrze Staliński.

LWÓW. PAT. W meczu o mistrzostwo Ligi Czarni pokonali Wartę 4:2 (3:2) Zawody miały sensacyjny przebieg, gdyż Warta po 20 minutach prowadziła 2:0. Poznańczycy zaimali się jednak i w przeciągu następnych 6 minut pozwolili sobie strzelić aż trzy bramki. Po przerwie Czarni mieli już znaczną przewagę, zaakcentowaną dalszą bramką. Widzów zaledwie 200 osób.

Trójbój kobiecy

WARSZAWA. PAT. — W trójboju kobiecym o mistrzostwo Warszawy zwyciężyła Walasiewiczówna, mając 183 punkty. Drugie miejsce zajęła Wojnarowska, mając 102 punkty, trzecie Kałuźna — 9 punktów. Wynik Walasiewiczówny nie jest rekordem, gdyż jest o 2 punkty gorszy od wyniku Kono-packiej. W biegu na 100 metrów Walasiewiczówna miała 12,6 s., w skoku wznosiła 133 cm., w rzucie oszeziepiem — 31 m. 49 cm.

Uroczystości strzeleckie w Lidzie

LIDA. PAT. Wieczorem dnia 30 ub. m. w prastarych ruinach Zamku Gedymina odbyła się podniesienie uroczystości strzelecka z okazji 25-lecia Z. S. Po odebraniu przez komendanta powiatu Z. S. por. Bozka raportu od skoncentrowanych oddziałów Z. S. z Lidy i powiatu lidzkiego, prezes zarządu powiatu Z. S. Lida insp. Wileczyński odebrał przy rozpaleniu ogniska przyrzeczenie strzeleckie od strzelców, poczem wygłosił przemówienie prezes zarządu Oddziału Z. S. Lida prof. Hanus oraz komendant powiatu Z. S. por. Bożek. Z zamku wyruszyły oddziały na uroczysty wypad strzyk po ulicach miasta.

W uroczystości na Zamku Gedymina wzięli udział przedstawiciele władz i organizacji, oraz bardzo liczna publiczność.

Do soboty wieczór przybyło na koncentrację około 200 strzelców, reszta w liczbie około 300 przybywała w ciągu niedzieli.

Przed świętą strzelecką wystawiono postument Marszałka Piłsudskiego, pięknie udekorowany zieloną i iluminowany. Obok stanęła warta honorowa.

Willi w Brzuchowicach wróciła do swej umysłowo-chorej właścicielki

Sąd Okręgowy we Lwowie rozprawiwał w wydziale cywilnym sensacyjną sprawę o unieważnienie aktu sprzedaży i kupna slymnej z procesu Gorgonowej willi w Brzuchowicach. Willa ta, w której rozebrał się tajemniczy dramat nocy sylwestrowej była, nabyta przez inżyniera Zaremę od umysłowo chorej żony, a matki zamordowanej Lusi Zarembianki.

Rodzina p. Zaremy w osobach jej braci pp. Kudelków, domagała się od inż. Zaremy zwrotu willi, twierdząc, że akt sprzedaży willi przez żonę mężową, dokonany był w chwili zamroczenia umysłowego i jako taki jest nieważny.

Sąd przychylił się do tych wywodów, akt unieważnił i owiana ponurą sławą willi wróciła znów do swej umysłowo chorej właścicielki i jej spadkobiercy, Stasia Zaremy.

Ponieważ w stanie zdrowia p. Zarembny nie następuje poprawa, Staś zaś jest niepełnoletni, opiekunami ich majątku zostali mianowani bracia Kudelkowie.

Przejęcie willi już nastąpiło.

OBOWIĄZKOWE BADANIE NOWOWSTĘPUJĄCYCH NA U. S. B. JAKO CZYNNIK WALKI Z GRUŻLICĄ

Dzisiaj (dnia 2 października) rozpoczyna się w Klinice Wewnętrznej na Antokolu obowiązkowe badanie lekarskie wszystkich nowowstępujących w bieżącym roku akademickim na Uniwersytecie Stefana Batorego. Badania te obejmują wiek i tych kandydatów, którzy złożyli w Dziekanatach świadectwa lekarskie innych lekarzy.

Wprowadzenie tej innowacji na naszym Uniwersytecie stoi w związku z akcją walki z gruźlicą wśród młodzieży akademickiej. Akcją tę w ten sposób znakomicie się rozszerza. Wiadomym jest powszechnie, że jednym z najważniejszych zadań walki z gruźlicą, jest możliwe wezwanie wykrycie wszystkich chorych na gruźlicę, wyznaczenie źródła zarazy, t.j. osób, wydzielających przeważnie z płucną zarazki gruźlicy i poddanie ich właściwemu leczeniu. Odsobnieniem chorych od otoczenia zapobiega się szerzeniu choroby.

Już w roku 1887 sir Robert Philip, twórca pierwszej nowoczesnej poradni przeciwgruźliczej w Edynburgu, tej podstawie, około której skupia się cała współczesna akcja przeciwgruźlicza, określił jako jej zadanie: a) wyszukiwanie wypadków gruźlicy, b) opiekę nad chorymi gruźliczymi i ich rodzinami w szerokim znaczeniu tego słowa. Podobnie Calmette (we Francji) i Malvoz (w Belgii) określili w kilkanaście lat potem (1900 r.) jako cel poradni: 1) zapobieganie szerzenia się gruźlicy, 2) wyszukiwanie chorych na gruźlicę, nadających się do leczenia sanatoryjnego. I tu zostało mocno podkreślone społeczne znaczenie pracy nad zwalczaniem gruźlicy, powtarzane potem stale przez wielu fizjologów zagranicznych, a z polskich w pierwszym rzędzie przez Baranowskiego, Szokalskiego, Dłuskiego, Sterlinga i wielu innych.

W myśl tych zasad poddanie badaniu wszystkich ludzi dla wydzielenia chorych na gruźlicę byłoby może najlepszym rozwiązaniem kwestji, lecz technicznie jest ono niemożliwe. Jednakże zbadanie pewnych grup ludności daje się w zupełności wykonać, czego dowodem jest choćby masowe badanie dzieci w wieku szkolnym. Badania masowe napatykały zawsze na trudności, gdyż następstwem ich było eliminowanie osób, naszących w sobie i wydzielających wciąż zarazki gruźlicze, a więc niebezpiecznych dla otoczenia. Społeczeństwa musiały się oswoić z tą myślą, że odsobnienie pewnych jednostek w celach zapobiegawczych jest koniecznością. Wszak dziś już nikt nie sprzeciwia się, jeśli chorego dajmy na to, na skarlatynę (płonicę), ospę, czy dur brzuszny, odsobnimy w okresie rozszarpania zarazy od zdrowych jednostek: a wszak gruźlica jest w pewnym okresie taką samą chorobą zakaźną.

Badanie młodzieży akademickiej przeprowadzono po raz pierwszy w Jenie w 1923 r. przez Kayser-Petersena. Zastosowano tam obowiązkowo prześwietlenie rentgenowskie zapisujące się na uniwersytet. Podobne badania zastosowano w niektórych innych uniwersytetach w Niemczech i Szwajcarii. W Polsce wprowadzono je po raz pierwszy we Lwowie w r. 1930. Wyniki tych badań, opracowane szczegółowo i sumiennie, zostały ogłoszone w Polskiej Gazecie Lekarskiej (Nr. 12 z r. 1932). Ze sprawozdania tego widać, że młodzież akademicka przychylnie przyjęła te badania i poddała się wszelkim rygorom, rozumiejąc ich wielkie znaczenie społeczne, mimo, iż jako główny cel badania lekarskiego postawiono tam „wykluczenie niebezpiecznej dla otoczenia jednostki i uchronienie w ten sposób studjującej młodzieży od zakażenia na terenie uniwersyteckim, oraz uchwycenie i danie możliwości leczenia tym studentom, którzy nie będą niebezpiecznymi dla innych, mogą oddawać się studjom”.

Główny nacisk położono na gruźlicę płuc, gdyż ta stanowi praktycznie najważniejsze źródło zakażenia. W ten sposób wyłączenie od studjów stanowiło podstawę walki z gruźlicą w środowisku lwowskim. Wszystkie pozostałe przypadki poddano leczeniu i o-pecie Poradni przeciwgruźliczej lwowskiej, „Opieki Zdrowotnej”, która prowadzi poza-tem szeroko zakrojoną akcję przeciwgruźliczą przez stosowanie szeregu celowych zarządzeń profilaktycznych.

Inicjatywa badań lekarskich młodzieży wstępującej na Uniwersytet, jako jednego z ogniw szerszej akcji walki z chorobami społeczeństwa i gruźlicą w szczególności, wychodząca z grona profesorskiego spotka się na pewno z przychylnym przyjęciem całego społeczeństwa i młodzieży w szczególności. Przedewszystkiem rodzice będą mogli być spokojni, że ich dzieci, pracując wspólnie w zakładach i pracowniach uniwersyteckich nie będą narażone na zakażenie gruźlicą.

Wysilki Uniwersytetu Lwowskiego, a potem Krakowskiego poparł również Rząd, przez znaczące specjalne subsydia na cele walki z gruźlicą na terenie uniwersytetu. Wilno niestety z takich subsydji jeszcze nie korzysta, idąc naprzód własnymi siłami. Fundusze jednak będą potrzebne, gdyż tym czynnikiem zwalczającym będzie nie jednorazowe badanie, lecz stała opieka lekarska, która nad badanymi rozciąga Akademia Poradni Przeciwgruźlicza, przy pomocy lekarzy i wywiadowczyń społecznych. Poradnia taka została uruchomiona przy Akademickiej Kasie Chorych Bratniej Pomocy P.M.A. USP, i powinna powstać również przy Akad. Kasie Chorych Wzajemnej Pomocy Studentów Żydów.

Badania stanu zdrowotnego nowowstępujących podjęte zostały na terenie Wilna przez Senat Akademicki, który w zrozumieniu doniosłości podobnego badania postanowił w roku bieżącym wprowadzić je w Uniwersytecie Stefana Batorego. Wyłoniona Komisja wzorując się na akcji środowiska lwowskiego przyjęła odpowiedni program i za zgodą Dyrektora Kliniki Wewnętrznej prof. dr. A. Januszewskiego rozpoczęła w tejże Klinice w dniu dzisiejszym badania stanu zdrowotnego młodzieży.

Każdy nowowstępujący poddany będzie prześwietleniu klatki piersiowej promieniami Roentgena, a następnie poddany komisyjnemu badaniu przez lekarzy klinicznych. W razie potrzeby będą wykonane i dodatkowe badania kliniczne (np. krtani) i laboratoryjne (płwociny, krwi i t.p.).

Tegoroczne badania lekarskie będą miały na celu poznanie stanu zdrowia kandydatów, oraz stwierdzenie, czy niema fizycznych przeszkód, któreby im utrudniały w przyszłości wykonywanie obranego zawodu. Wyniki badania będą przesłane do wiadomości właściwych Dziekanatów w postaci odpowiednich wniosków, a karty badań posłużą za materiał dla działalności poradni przeciwgruźliczych. Nikt jednak w bieżącym roku nie zostanie niedopuszczony do studjów, jak to miało miejsce we Lwowie, będą natomiast zastosowane inne środki zabezpieczające otoczenie przed zakażeniem ze strony chorych osobników. Z nich w pierwszym rzędzie należy wymienić przymusowy roczny urlop zdrowotny w celu leczenia sanatoryjnego.

Lekarze przeprowadzający badania są przeważnie dobrze znani młodzieży akademickiej z pracy w przychodni Akademickiej Kasie Chorych. Młodzież poddać się powinna badaniom z tem przeświadczeniem, że są one przeprowadzone wyłącznie dla jej dobra. Znaczący przytem można, że tegoroczne badania nowowstępujących będą przeprowadzane bezpłatnie.

Oby więc od dziś rozpoczynające się badania lekarskie nowowstępujących były początkiem trwałej i skutecznej akcji biorącej w celową opiekę zdrowie młodzieży na cały okres trwania jej studjów.

Do Sinaia, letniej rezydencji króla rumuńskiego przybył król jugosłowiański Aleksander, w celu wzięcia udziału w obchodzie 60-lecia pałacu królewskiego, oraz w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Karola I i jego następcy. Na zdjęciu król Karol II (z lewej), król Aleksander, w ks. Mikołaj (za królem Aleksandrem) po wyjściu z monastynu w Sinaia.

W tym stanie rzeczy obecny ordynat Maurycy hr. Zamojski, zwrócił się do Rządu by zezwolił na wydzielenie z ordynacji odpowiednich terenów na parcelację oraz odroczenie wypłat na dwa lata. Zaznaczyć należy, że dobra te w składzie obecnym trwają od 1580 r. i stanowiły pod względem gospodarczym jednostkę potężną. Ostatnio w Nr. 64 Dziennika Ustaw ukazało się rozporządzenie P. Prezydenta Rzeczypospolitej w sprawie wyłączenia z Ordynacji Zamojskiej terenów przeznaczonych na pokrycie długów.

Obszar podlegający wyłączeniu z Ordynacji Zamojskiej na pokrycie zadłużenia jest w stosunku do Skarbu Państwa i Instytucji Publicznych, został ostatecznie powiększony o 9.200 ha, t. j. około 40 proc. poprzednio przeznaczonych na ten cel przestrzeni 23.500 ha.

Na pokrycie wierzytelności prywatnych wyłącza się z Ordynacji Zamojskiej 13.000 ha, ogółem zatem Ordynacja Zamojska przeznaczona na uregulowanie swego zadłużenia 45.700 ha. Cyfry te są ciekawe, gdyż charakteryzują sytuację dłużnika, chcącego regulować swe zadłużenie w okresie tak silnego nasilenia kryzysu.

Na skutek tych wyłączeń obszar Ordynacji Zamojskiej zmniejszył się prawie o połowę. Z uzyskanych z likwidacji sum, spłaconę zostaną przedewszystkiem i z pierwszeństwem przed wszystkimi wierzytelnościami wszystkie należności z tytułu pracy, niezapłacone w trybie układowych dobrowolnych. Reszta zaś uzyskanych sum przekazana będzie do depozytu sądu okręgowego dla podziału pomiędzy wierzytelnymi Ordynacji Zamojskiej.

Zadne postępowanie egzekucyjne tak w trybie sądowym, jak i administracyjnym nie może być skierowane do obszarów wyłączonych z Ordynacji Zamojskiej, jak również do dochodów tych obszarów i funduszy uzyskanych z ich realizacji.

Nadmienić należy, iż dążenie Ordynacji Zamojskiej do uregulowania swych zobowiązań w obecnym czasie, kiedy naogół dłużnicy zwlekają z regulacją swych zobowiązań jest jawnym wyjątkiem i zasługuje na podkreślenie.

Wkrótce bo 10 paźd. b. r. wyruszą z Polski pierwsza urzędowa pielgrzymka narodowa do Rzymu z okazji trwającego Roku Jubileuszowego. Zorganizowała z ramienia Episkopatu Polski Kancelaria Prymasa Polski. Kierownictwo objął ks. dr. Janicki, Radca teże Kancelarii. Stroną techniczną zajęło się P. B. P. „Francopol” z Warszawy. Program pielgrzymki jest bardzo bogaty i zawiera wiele urozmaiceń. Jeden dzień jest przewidziany na Wiedeń, gdzie uczestnicy pielgrzymki będą mogli zobaczyć wszystkie te miejsca, które były świadkiem ostatnich uroczystości wiedeńskich. Z Wiednia postąpią zawięzanie pielgrzymów do Asyżu, by tam zwiedzić wszystkie pamiątki, a szczególnie grób św. Franciszka. Stąd nastąpi wyjazd wprost do Rzymu. Sam pobyt w Rzymie potrwa pełnych sześć dni (od piątku wieczora do czwartku popołudnia).

Kierownictwo pielgrzymki uzyskało do dyspozycji uczestników samochody i autokary, które umożliwią dokładne zwiedzenie Stolicy chrześcijaństwa. Plan zwiedzenia miasta jest tak ułożony, że nie pomija niczego godnego widzenia. Dniem kulminacyjnym będzie niedziela, dnia 15 października. Przedpołudniem w polskim kościele św. Stanisława odprawi dla polskich pielgrzymów uroczystą Mszę św. Ks. Arcybiskup Marmaggi, Nuncjusz Apostolski w Polsce. W czasie Mszy św. kazanie wygłosi ks. prałat Janasik, rektor tegoż kościoła, audytor specjalnej audjencji. Popołudniu Ojciec św. będzie przyjmował pielgrzymkę na specjalnej audjencji. Warto zaznaczyć, że obecnych będzie 16 Biskupów polskich, co niewątpliwie nada całej uroczystości szczególnego blasku i charakteru naprawdę narodowego.

W drodze powrotnej pielgrzymi zobaczą Florencję, Padwę i Wenecję. W Wenecji wezmą udział w przejażdżce vaporettami na Lido. Do Katowic wraca pielgrzymka we wtorek, dnia 24 paźd., gdzie nastąpi rozwiązanie pielgrzymki. Cena udziału wynosi dla uczestników klasy III 590 zł., a dla klasy II 785 zł., łącznie z pasportem. Jeszcze jest kilkadziesiąt miejsc wolnych. Zgłoszenia przyjmują do dnia 5 października wżęcznie Kancelaria Prymasa Polski, Poznań, Ostrów Tumski 1. Zgłaszający się winni wpłacić odpowiednią kwotę do Banku Zw. Spółek Zarobkowych w Poznaniu przez P. K. O. 200.800 ze zaznaczeniem „Pielgrzymka do Rzymu B. 2995”.

UROCZYSTY WYJAZD J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego do Rzymu

Wilno manifestuje swoje uczucia dla Ojca św.

WILNO. Dnia 30 września b. r. J. E. Ks. Arcybiskup R. Jałbrzykowski Metropolita Wileński wyjechał z Wilna, udając się ad limina Apostolorum, by złożyć Ojcu św. sprawozdanie ze swych rządów archidiecezji i hold w imieniu wszystkich wiernych. Wyjazd J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity nosił niezwykły uroczysty charakter, gdyż wszyscy wierni pragnęli przy tej okazji zmanifestować swe uczucia względem obecnie nam miłościwie panującego Ojca św. i Najdostojniejszego Arcypasterza. Od rana samego jeszcze przed godziną 7-mą zebrali się organizacje religijne, społeczne ze sztabami przed Ostrą Bramą, gdzie odprawiono cichą Mszę św. na intencję J. E. Ks. Arcybiskupa Metropolity, okolicznościowe zaś przemówienie wygłosił ks. kan. Sawicki, dając wyraz głębokich, uczuć, żywionych przez ludność wileńską do Ojca św. i Arcypasterza.

Do granicy Archidiecezji Wileńskiej towarzyszył Ks. Arcybiskupowi, ks. kanclerz Sawicki i ks. dyrektor Kafarski.

Przejazd J. E. Arcybiskupa przez Grodno

GRODNO. Onegdaj w godz. przedpołudniowych przejeżdżał pociąg z Wilna, udający się do Rzymu J. E. Arcybiskup Romuald Jałbrzykowski. Na dworcu kolejowym przed nadejściem pociągu zebrali się już tłumy ludności — by złożyć hold Ojcu Świętemu — na ręce Arcypasterza. W chwili nadejścia pociągu, na peron wyszli przedstawiciele władz ze starostą Drożańskim na czele, prezydentem miasta O'Brien de Lacy'em, oraz klerem miejscowego duchowieństwa. Na peronie przybycia pociągu oczekiwała orkiestra strażacka, hufce harcercy i młodzież szkolna ze sztabami.

Z chwilą zatrzymania się pociągu, na peron wyszedł J. E. Arcybiskup, który przeszedł wzdłuż zebranej ludności — witając ją. W czasie reprezentowania się ludności ze wszystkich stron pospytały się na Arcybiskupa kwiaty, oraz wzniesiono okrzyki „Niech żyje”! Orkiestra przez cały czas przygrywała.

Po parominutowym postoju pociągu J. E. Arcybiskupa Jałbrzykowskiego przy dźwiękach marsza odjechał w dalszą podróż, żegnając i dziękując licznie zebranej publiczności.

Król Aleksander jugosłowiański w Rumunji



Do Sinaia, letniej rezydencji króla rumuńskiego przybył król jugosłowiański Aleksander, w celu wzięcia udziału w obchodzie 60-lecia pałacu królewskiego, oraz w uroczystości odsłonięcia pomnika króla Karola I i jego następcy. Na zdjęciu król Karol II (z lewej), król Aleksander, w ks. Mikołaj (za królem Aleksandrem) po wyjściu z monastynu w Sinaia.

28-a PAŃSTWOWA LOTERJA

PRĘDKO I TANIO

WE WSZYSTKICH 4-CH KLASACH:

Ilość większych wygranych nie została zmniejszona, a ilość średniczki mniejszych znacznie powiększona. — Wprowadzono 1320 wygranych pocieszenia po zł. 500.— oraz 400 dodatkowych po zł. 2.500.— każda. — Niema stawek w pierwszych 3 ch klasach.

SA TYLKO WYGRANE.

GŁÓWNA WYGRANA MILJON ZŁOTYCH!!!

Losy do nabycia w największej i najszybszej

WILNIE kolektorze „LICHTŁOŚ”

Wielka 44. Tel. 425. P. K. O. 81.051. Tel. 13-58. Ad. Mickiewicza 10.

NOWE KSIĄŻKI

JAN KUCZYŃSKI. Jachtowa praktyka morska. Warszawa, 1933, Główna księgarnia Wojskowa str. 322. Z licznymi ilustracjami i tablicami. Miłośnicy sportu jachtowego z prawdziwym zadowoleniem przywitają ukazanie się cennej pracy J. Kuczyńskiego.

Książka podaje dokładny opis jachtu i jego urządzeń oraz najszczegółowiej informuje o sposobie kierowania i zapobiegania wypadkom w podróży. W dodatku znajdujemy wyjątki z prawa morskiego oraz przygody celne na wodach morskich. Jest to więc doskonałe vadecum jachtowca. Razem z poprzednio wydanym „Manewrowaniem jachtem żaglowym” tegoż autora tworzy to dzieło wyczerpującą, zwięzłą i dobrze ujętą monografię, dotyczącą sportu jachtowego.

Na prace J. Kuczyńskiego należy zwrócić szczególną uwagę.

Bacność! Sprawdźcie

Zanim dacie ogłoszenie do SŁOWA oraz do wszystkich pism TANIO i bardzo wygodnie jest załatwić za pośrednictwem Biura Reklamowego S. GRABOWSKIEGO Garbarska 1, tel. 82.

POPIERAJCIE L.O.P.P.J

MANEWRY JESIENNE

Do szeregu prawd elementarnych należy to, że im więcej mówi się o rozbiorze, potrzebie kultywowania ducha antymilitarnego wśród społeczeństw, tem większe, tem bardziej intensywne są przygotowania wojenne. Jest to pewnik, a ilustracją tego akjomatu są chociażby ostatnio odbyte manewry we wszystkich niemal państwach akurat w czasie, gdy dyplomaci na zebraniach międzynarodowych ronią krokodyle łzy i mówią pięknie zaokrąglone frazesy o konieczności zmniejszenia zbrojeń, które są kłeską ludzkości.

Ta obłuda, zakłamanie i blaga, to signum temporis naszych dni. Ale zostawmy na boku filozofję, każdy dobrze rozumie, że nie należy przecinować się zbytbytno, co mówi np. p. Henderson, a natomiast więcej trzeba zwracać uwagę na przebieg wielkich lotniczych manewrów w Anglii lub gry wojennej zmotoryzowanej kawalerji we Francji, czy też ćwiczeń Reichswehry w Niemczech. Tam to bowiem to tylko słowa, samoloty zaś i zmotoryzowana kawalerja to czyny a wiadomo przecież, że po czynach się tylko poznaje.

Tegoroczne manewry jesienne odbyły się pod znakiem motoryzacji. Samochód pancerny, czołg, samolot, motocykl z przyrępką zapatrzoną w karabin maszynowy to bohaterowie sezonu. Koń dawny, nieodłączny towarzyszy żołnierza, coraz bardziej zostaje usuwany z szeregów, ale mylą się ci, którzy sądzą, że rola jego jest już skończona. Motoryzacja bowiem mimo swych stron dodatnich, ma również dużo rozmaitych „ale”, że wskazywaliśmy tylko na przeszkody terenu.

Manewry jesienne roku pańskiego 1933 otoczone były we wszystkich państwach tajemnicą i tylko lakoniczne wiadomości o ich

Macdonalda a armiję pruską pod wodzą ks. Bluehera w Wahlstatt. Artykuł mjr. dyplomowanego sztabu Postela, opisujący przebieg, założenia i rezultaty ostatniej gry wojennej w cesarskich Niemczech dyszy dumą, zadowoleniem i radością. Armja niemiecka jest potężna, najlepiej zorganizowana, najlepiej zapatrzona w środki techniczne. Nawet Francuzi — zaznacza — piszą o swojej awjacji twierdząc, że „Nous sommes bien loin de



Cesarz Wilhelm ze sztabem na manewrach jesiennych w roku 1913.

jakie się wówczas odbyły we Francji, Niemczech i Rosji. Ostatnie przed wielką wojną! Były one jakby generalną próbą dramatu, który rozegrał się w rok później, aczkolwiek nikt z ówczesnych ich reżyserów nie przypuszczał, że jest to próba ostatnia.

Niemieckie Kaisermanoewry odbyły się na historycznych terenach śląskich, gdzie przed stu laty (26 sierpnia 1813 roku) toczyła się wielka bitwa pomiędzy francuskim korpusem

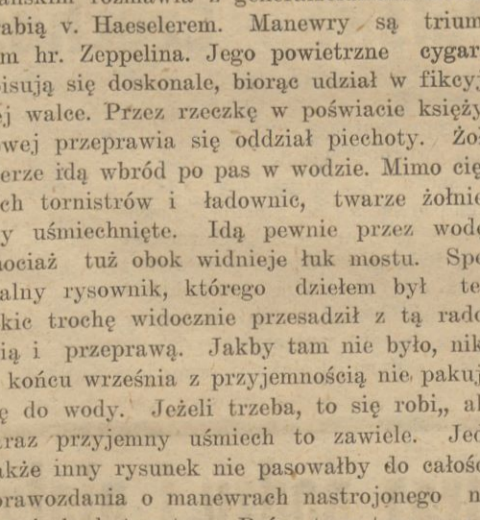
Na wzgórzu przy zatkniętym sztandarze cesarskim w otoczeniu generacji stoi Wilhelm II i bacznie obserwuje przez lornetkę atak. Tuż obok, król grecki Konstanty, szefowie sztabów generalnych: Austrji Conrad v. Hoetzendorf, Włoch gen. Pollio, Niemiec v. Moltke. Wszyscy uorderowani w pięknych mundurach, błyszczących pikielhaubach.

Oto dalej stary hr. Zeppelin w mundurze ulańskim rozmawia z generalfeldmarszałkiem hrabią v. Haeselerem. Manewry są triumfem hr. Zeppelina. Jego powietrzne cygara spistują się doskonale, biorąc udział w fikcyjnej walce. Przez rzeczkę w poświacie księżycowej przeprawia się oddział piechoty. Żołnierze idą wśród po pas w wodzie. Mimo ciężkich tornistrów i ładowni, twarze żołnierzy uśmiechnięte. Idą pewnie przez wodę, chociaż tuż obok widnieje łuk mostu. Specjalny rysownik, którego dziełem był ten szkice trochę widocznie przesadził z tą radością i przepawą. Jakby tam nie było, nikt w końcu września z przyjemnością nie pakuje się do wody. Jeżeli trzeba, to się robi, ale zaraz przyjemny uśmiech to zawile. Jednakże inny rysunek nie pasowałby do całości sprawozdania o manewrach nastrojenego na zwycięsko-buty ton. Próż tego tonu wszystko i atak kawalerji na szerokim bloniu zwartym frontem i wzgórze z cesarzem, obserwującym walkę i te piękne mundury, kapieje od złota i orderów, wszystko to ma w sobie coś z napoloońskich reminiscencyj. Tak, bo też to były ostatnie jesienne manewry XIX wieku. Za rok kanonada pod Liège i Namur, terkot mitraljez pod Wierzbolowem zwiastowały krwawy początek wieku XX-go.

W tym samym mniej więcej czasie, co manewry niemieckie, odbyły się kilkunastodniowe ćwiczenia wojsk rosyjskich pod Carskiem Siołem, w których brał osobiste udział Mi-

na uwagę, to olbrzymie działo, które ciągną samochody. Ta ilustracja, to jakby pierwsza jaskółka dzisiejszej motoryzacji.

Między wierszami relacji z ćwiczeń francuskich, eżnć wyraźnie lekceważenie. „Franzosischen Taktik”, ani się umyła do taktyki niemieckiej. Niespodziewała się „Ill. Zei-

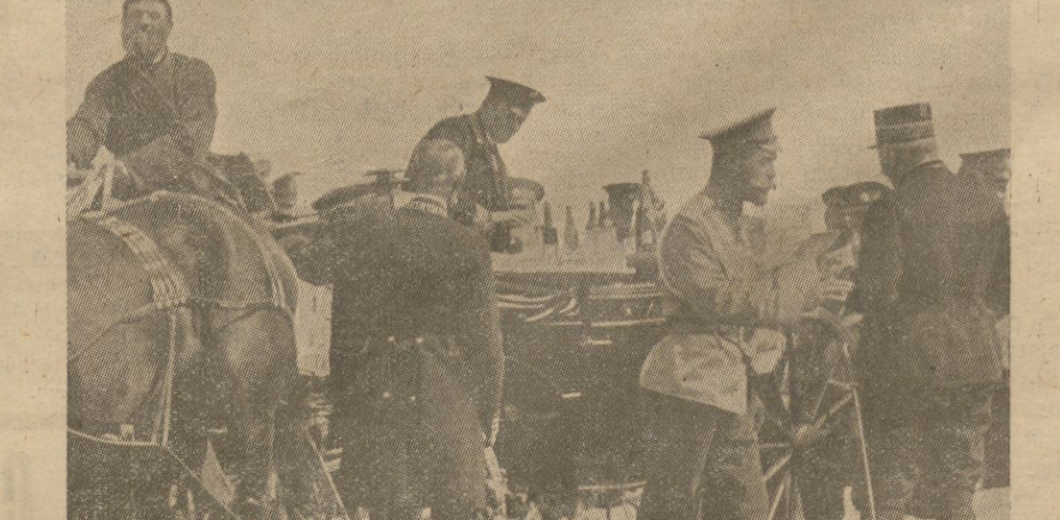


Mikołaj II na manewrach pod Carskiem Siołem.

rozmawia z prezydentem Poincare, którego postać pod względem zewnętrznym bardziej przypomina jakiegoś kupeczyka, aniżeli głowę państwa. Dalej kilku dragonów francuskich siedzi jakby na mławce przy karabinie maszynowym i tylko jedno, co zwraca specjal-

tną uwagę, że już nie długo będzie musiało gorzko pożałować jakiego hurra-tonu rozrzumiał stawa, gdy przyszła Marna i Verdun. Spójniony to był jednak żal.

Esquire.



Mikołaj II na manewrach pod Carskiem Siołem.

rozmawia z prezydentem Poincare, którego postać pod względem zewnętrznym bardziej przypomina jakiegoś kupeczyka, aniżeli głowę państwa. Dalej kilku dragonów francuskich siedzi jakby na mławce przy karabinie maszynowym i tylko jedno, co zwraca specjal-

Esquire.

Tydzień sportowy

Tegoroczny zdobywca pucharu „Słowa” w tenisie



ROZMOWA Z KEWESEM

Po zdobyciu pucharu „Słowa” pytam go: „Co było najbardziej charakterystyczne cechy turnieju?” A on mi na to odpowiada — „Brak narybku wśród pań, widzi się na turniejach zawsze te same zawodniczki”.

Cheć go zaskoczyć i pytam dalej — „A kto najbardziej się panu podobał?” — „Frliecka”. Nie spodziewałem się, muszę się przyznać, takiego zwrotu w rozmowie — „był on bowiem, moim zdaniem rewidacją turnieju”. I długo jeszcze Kewes opowiadał o grze najpóźniejszego uczestnika. Istotnie, jak już poprzednio pisaliśmy w sprawozdaniach, wykazał Frliecka dobrą szkołę i opanowanie kortu, set wygrany u Puszkarczewicza jest niewątpliwie poważnym sukcesem.

Szkoda — mówi dalej zdobywca pucharu — że nie brał udziału w turnieju Grabowiecki. Jest on niewątpliwie najlepszym wśród wilan. Po utrzymaniu wyrównania można byłoby z nim wygrać. Przytem każde spotkanie z Grabowieckim należy do przyjemności.

Na zakończenie rozmowy proponuję: Patrząc na tłumy grających i minimalny udział w turnieju, zastanawiałem się — mówi Kewes — nad tem, dlaczego nie biorą oni udziału w zawodach, a zwłaszcza w turnieju „Słowa” z wyrównaniem:

Często się słyszy, że odstrasza początkujących tenisistów sam fakt grania z rutynowanymi zawodnikami. Chętnie natomiast zmierzyliby swe siły w gronie początkujących, takich jak oni. Trzeba z tego wyciągnąć wniosek: czy nie należałoby za przykładem innych związków, urządzić coś w rodzaju „pierwszego kroku tenisowego” — krótko mówiąc turnieju dla ełhetnych, którzy nigdy do zawodów nie stawali. Bo trzeba jakoś zdobywać masę dla tenisa zawodniczego — który może rozwinąć.

Kiedyś więc, może i warto o tem pomyśleć i podołać na jednym z posiedzeń Okręgowego Związku L. T. Odpowiednia nagroda — magnes imprezy — zawsze się znajdzie.

J. L.

TENISOWY TURNIEJ ZAMKNIĘCIA A.Z.S-u

Tenisowy turniej zamknięcia AZS-u nie został zakończony. Finałowe spotkanie gier pojedynczych panów odbędzie się dziś. Klasy A o 11 rano, klasy B — o 3.30. W klasie A walczą będą Grabowiecki z Kewesem, B — Zaborowski z Piotrowiczem.

Po trzech dniowych rozgrywkach w grze pojedynczej pań zwyciężyła p. Dowborowa wygrywając walkowerem z p. Grabowiecką i 6:3, 6:0 w finałowym spotkaniu z p. Hohendingerową.

W grze pojedynczej panów rozegrano następujące spotkania: Merecki — Minkowicz — 6:3, 6:2; Zaborowski — Piotrowicz 6:3, 0:8; Kewes — Merecki 3:6, 6:1, 7:5.

W trzecim secie Merecki prowadził już 5:3, lecz musiał ustąpić. Grabowiecki — Zaborowski 6:3, 6:1.

Finał, Grabowiecki — Kewes, rozegrany będzie dziś.

Gry mieszane. Finał, Grabowiecki contra Hohendingerowa — Lisowski 10:8, 6:2; Dowborowa — Kewes contra Grabowiecki 6:3, 4:6, 6:4.

Gry podwójne panów. Finał, Grabowiecki — Turczyński contra Kewes — Merecki 6:3, 6:4, 6:4.

Gry pojedyncze panów, kl. B. Bukowski — Wiślicki 6:3, 6:4; Piotrowicz — Olek 6:2, 6:3; Zaborowski — Minkowicz 7:5, 2:6, 6:3; Piotrowicz — Bukowski 6:2, 6:0. Finał dziś. Grać będą Piotrowicz i Zaborowski.

Na specjalne wyróżnienie zasłużył Zaborowski, który odniósł szereg b. ładnych zwycięstw wykazując dobrą formę.

PODRÓŻUJESZ BEZ KŁOPOTU,



KORZYSTAJĄC Z SAMOLOTU

Wyszła z druku i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Wyprawa Wileńska

r. 1919

we wspomnieniach cywila przez ZYGMUNTA NAGRODZKIEGO

Cena zł. 1.

W.K.S. POKONAŁ „NAPRZÓD” 4:2

Wilanianie zakwalifikowali się do finału

WARSZAWA (tel. wł.) Dziś odbył się tu trzeci, decydujący mecz piłkarski o wejście do Ligi pomiędzy WKS — Śmigły, a Naprzodem. Zwyciężyli wilanianie w stosunku 4:2 (2:1) kwalifikując się przez to samo do finałowych rozgrywek.

Zwycięstwo wilanian nie było zupełnie zasłużone i gdyby nie szczęście dopisujące im przez cały mecz i zdekompletowanie drużyny, wynik mógłby być zgoła inny.

Słazacy przeważali przez cały niemal czas i byli zespołem lepiej zgranym i technicznie przygotowanym.

Dzięki „słabej formie” sędziego p. Przeworskiego gra stała się b. brutalna. Ofiarą jej padli trzej gracze Naprzodu, przyczem bramkarza Wysockiego i napastnika Nastulę odwieziono do szpitala.

Przed końcem gry sędzia zmuszony był przerwać grę z racji zdekompletowania drużyny śląskiej.

Bramki dla Wilna uzyskali: Drag. Naculski, Pawłowski i Zbroja (z karnego), dla Naprzodu — obydwie Pic.

Widów mimo atrakcyjności meczu zaledwie dwa tysiące. Sędzia słaby.

„WKS — Śmigły pokonał Ślązaków 4:2”

oto wiadomość, która zelektryzowała wczoraj całe Wilno sportowe i była omawiana, sprawdzana (telefon redakcyjny dzwonił cały wieczór). Nawet ludzie mało naogół interesujący się piłką nożną i uważający ją jako sport niegodny ich uwagi, wczoraj stawali się zagorzałymi kibicami piłkarstwa, snując różowe perspektywy dla piłkarstwa wileńskiego, będącego obecnie... o krok od ligi.

Zainteresowanie zrozumiałe, gdyż rzeczywiście zwycięstwo drużyny wileńskiej, WKS — Śmigły, nad mistrzem okr. śląskiego, a ostatnio — po szeregu zwycięstw — mistrza grupy i najpoważniejszego bodaj przeciwnika w walkach o wejście do ligi, drużyny Naprzód (Lipiny), jest sukcesem nielada.

Dwa razy już walczyły wspomniane drużyny, uzyskując identyczny wynik 1:0, oraz — w Katowicach, na korzyść WKS'u i drugi — w Wilnie, na korzyść Naprzodu. Wczoraj, decydujący mecz tych drużyn, rozegrany w Warszawie. Zakończył się walcem zwycięstwem wilanian.

Dzięki temu zwycięstwu WKS — Śmigły zakwalifikował się do walk finałowych, z drużyną warszawską Polonią, o miano naj lepszej drużyny polskiej A — klasy i promocyje do Ligi, naszej extra — klasy piłkarskiej.

Entuzjazm ten jest zrozumiały, ale nieco przedczesny bowiem po drodze do wrót po wadzących do ligi są dwie przeszkody: dwa mecze z Polonią. Dopiero pokonanie Polonii otworzy WKS'owi tę bramę.

Wierzymy, że dzielna drużyna i z tych walk wyjdzie zwycięsko, chociaż z treści telegraficznej wiadomości, nadesłanej od naszego korespondenta warszawskiego, wynikałoby, że drużyna nasza wygrała nieprzekonywująco.

Powszechny zawody strzeleckie

Chłodna i pochmurna jesień, spędza z boiska i biegni najzapałniejszych sportowców. Schodzą z boisk gibcy, wygimnastykowani, świecąc zdaleka odznaką sportową, tkwiąc dumnie w klapie marynarki. Jednak ich ambicja sportowa nie może być całkowicie zaspokojona, dopóki obok odznaki sportowej nie pojawi się na ich marynarcie wielokrotna odznaka strzelecka. Dwie te odznaki uzupełniają się wzajemnie i dopiero łącznie ich zdobycie dać może sportowcowi zadowolenie ze spełnionego wobec państwa obowiązku. Dobrze jest być dobrym biegaczem, skoczkiem, czy silnym miotaczem, ale nie wolno nie być dobrym strzelcem, bo wszak strzelectwo, to słusznie tak nazwany, sport obrony narodowej.

A właśnie teraz, kiedy już trudno jest zajmować się innymi sportami, można jeszcze zdążyć poprawić swą reputację strzelecką, bo wszak strzelnicę nie szybko jeszcze zamykają swój sezon sportowy.

Cheć też udostępnić wszystkim zdobycie odznaki strzeleckiej lub podwyższenie klasy odznaki już posiadanej, Związek Strzelecki zorganizował wielkie powszechne zawody strzeleckie, które będą trwały do 30 października b. r. W tym czasie każdy oddział Zw. Strzeleckiego będzie organizował na terenie swej działalności zawody strzeleckie, dostępne dla najszerzego mas publiczności. Każdy więc może zdobyć dziś odznakę strzelecką.

Jak widzimy nie potrzeba wiele — potrzeba dobrych chęci i odrobiny czasu, a czeka nas za to nagroda w postaci odznaki strzeleckiej. Nie może być w Polsce niedużo obywateli i obywatela, którzy nie posiadają odznaki strzeleckiej. Wszyscy powinni znać emocji tego atrakcyjnego sportu, jakim jest strzelectwo.

A więc wszyscy na strzelnicę, wszyscy po odznaki strzeleckie.

Zawody motocyklowo - cyklistowskie

NA TORZE STADJONU OSRODKA W. F.

Świetny był pomysł zorganizowania na prowizorycznym torze, na Stadionie Osrodka W. F., zawodów motocyklowo - cyklistowskich. Rozruszali się trochę zawodnicy i co może ważniejsze, ruszyli publiczność. Przyszły jej moc, jak na nasze stosunki, i widać było, że wszystkim podobało się. Można obecnie gwarantować, że na następnej imprezie, znów będzie ruch na „trybunach”.

Biegów było dużo. Wszystkie przeprowadzone były sprawnie i wypadły ciekawie.

Oto wyniki: Bieg o mistrzostwo toru na dystansie 3 okrążeń. Po kilku przedbiegach w finale zwyciężył Jasiński (K. P. W.) w czasie 2:16,2, przed Andrukowiczem (WTMC) i Kornbergiem.

Bieg przemjowy z 3 finansami na 12 okr. Jurawicz — 15 pkt., Michałowski (KPW) — 11 pkt., Pieślak (WTMC).

Bieg niestworzonych z 3 okr. toru. Aleksandrowicz 9:7,4, Radek, Bobrowicz.

Bieg główny, 21 okr. toru — 10 km. Jasiński w czasie 17:56,9, Szewiało (Grod.)

Klub prawników

buduje własne korty

Ze smutkiem musimy stwierdzić, że znaczna ilość sportowych klubów wileńskich marnieje. S. a nadal, prowadzone te lub inne sekcje, skupiają mniej lub więcej liczne rzesze sportowców, większość jednak jest obecnie zaledwie cieniem swoim z przed kilku lat.

Szczęśliwym wyjątkiem jest Towarzystwo - Sportowy-Klub Prawników, powstały przed rok.

Dzięki energicznej, a celowej pracy zarządu Klubu, z prezesem p. prokur. Komarem na czele ilość członków wciąż wzrasta, a wyniki uzyskane, zarówno na polu sportowym jak i z srodzkodowania życia towarzyskiego we własnym lokalu klubowym, są coraz pomyślniejsze.

Wniedziale odbyła się właśnie zabawa taneczna z okazji inauguracji sezonu towarzysko-sportowego.

W miłej pogawędce z uprzejmymi gospodarzami dowiedzieliśmy się, że Zarząd Klubu postanowił zmienić lokal (obecny, wobec dużej frekwencji jest już niewystarczający) oraz przystąpić do budowy własnych kortów, przy ul. Dąbrowskiego.

Klub Prawników nie myśli o rekordach. Zadaniem jego jest szerzenie zamiłowania sportu jako przyjemno — pożytecznej rozrywki po ciężkiej pracy zawodowej. to też sekcja tenisowa, gimnastyczna i narciarska pracuje intensywnie.

Wielko. W związku z Tygodniem LOPP, w kościele św. Jana odprawione zostało wczoraj uroczyste nabożeństwo z udziałem pocztów sędziarskich szkół wileńskich i organizacji LOPP, oraz przedstawicieli władz.

Po nabożeństwie uformował się pochód szkół i organizacji LOPP, które na czele z orkiestrą wojskową ruszyły ul. Zamkową, Mickiewicza, w kierunku placu Łukieskiego. Następnie ul. Mickiewicza przeszli w kierunku Placu Katedralnego członkowie Ligi Obrony Powietrznej i Gazowej w maskach przeciwgazowych. W czasie pochodu propagandowego nad Wilnem, ukazały się samoloty LOPP.

W południe w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego prezes Komitetu Wojewódzkiego LOPP wice-wojewoda Jankowski udekorował kilkunastu działaczy pracujących w dziedzinie krzewienia lotnictwa i gazownictwa odznakami LOPP. Z racji Tygodnia LOPP domy i wirtyny wystaw udekorowane były chorągiewkami LOPP.

W czasie trwania Tygodnia LOPP odbędą się pokazy przeciwgazowe, loty lotnicze i inne liczne imprezy, związane z krzewieniem wiedzy lotniczej i przeciwgazowej.

Parlamentarzyści angielscy. W początkach października spodziewany jest przyjazd do Wilna grupy parlamentarzystów angielskich, którzy bawią obecnie na terenie państw bałtyckich.

Organizacja eksportu rzemieślniczego. Dyrektor Młynarczyk objeżdża obecnie powiaty i organizuje tam rzemieślników przysposabiając ich do potrzeb eksportu. Specjalna uwaga zwrócona jest na t. zw. galanterię drzewną poszukiwaną przez Londyn.

Czytelnia Czasopism Artystycznych R. W. Z. A. licząca zgórą 70 czasopism w 7 językach, otwarta jest codziennie od 6 do 9 wiecz.

Miesięczna karta czytelniana kosztuje 1 zł, jednorazowy wstęp 20 groszy. Informacje na miejscu. Telefon 16-34.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki Pohlanka. Dziś, w poniedziałek 2 b.m. Teatr na Pohulance — niezwykły. Administracja wydaje zniżki od godz. 10 m. 30 r. do 2-giej po poł.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Opery Warszawskiej. Dziś, pod batutą Walerjana Bierdajewa wystawiona będzie po raz drugi „Tosca”. W roli tytułowej wystąpi Franciszka Plattówna. Partię główną męską wykonają: Gołbiewski i Mossakowski. Znaczący należy, że są to dwa ostatnie przedstawienia opery warszawskiej.

Pierwszy Mistrzowski Koncert w Sali Konserwatorium. Świąteczny śpiewaczka operowa, najgenialniejsza „Carmen”, Wanda Wermińska. Wystąpi tylko raz jeden w Wilnie w Sali Konserwatorium (Kościńska 1), w niedzielę 8-go października o godz. 8-jej wiecz.

Pani Wermińska wystąpi w Wilnie po raz pierwszy, gdyż będąc zajęta występami w operach zagranicznych i obecnie przed jej wyjazdem zagranicę, udało się ją zaangażować tylko na jeden koncert. Bilety na ten niezwykły u nas koncert, już nabywać można w kasie konserwatorium od poniedziałku w godzinach 11 do 2 i od 5 do 7-jej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Noc w Kairze.

PAN — Dzieje grzechu.

LUX — Mamią.

CASINO — Noc miłości.

ROXY — „Pod Twoją obronę”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

SFALSZOWANE WEKSELE. Na szkole Stef. Mielnika (Połocka 28) jakiś osobnik sfalszował 3 weksle po 100 zł. i zdołał opłacić nimi towary kotlarskie.

Oszustwo. Sabina Zielińska (Cedrowa 36) dała niejakemu B. Metyrkiemu (Legjonowa 162) około 30 zł.

Pieniądze były rzekomo niezbędne dla wyrobienia obywatelstwa, o które Zielińska starała się od dłuższego czasu.

Metrycki pieniądze przywłaszczył. Poszkodowana złożyła skargę w policji.

ZASŁABL W CELEŃNIKU. Wczoraj w Cieleńniku zasłabł Jan Jastrzębski z Mejszagoły. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

MIEDZY HANDLARZAMI. Na ul. Ponańskiej wynikiła bójka między handlarzami Berkim Izakiem a Jakóbem Raduszkiewiczem na le podziątku pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży owiec.

Obu opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

S W I R

W dniu 26 bm. uczniowie 7 kl. szkoły powszechnej im. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej w Świrze, uchwaliли zakupić jedną 50-złotową obligację Pożyczki Narodowej. Pieniądze w kwocie zł. 48 złożyli na ręce p. inspektora szkolnego w Świerczanach z prośbą o zakupienie obligacji. Mali obywatelki szkoły powszechnej w Świrze mogą być dumni ze swego czynu. Postąpili jak prawdziwi Polacy - partyci.

Z SĄDÓW

SIEDMENAŚTOLENI ZABÓJCA

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął pod zarzutem dokonania morderstwa 17-letni mieszkaniec folwarku Janówka w gminie Podbrzejskiej, niejaki Walek Mareinkiewicz.

Tręśle tej wyjątkowej, jeżeli chodzi o wiek przestępcy, sprawy przedstawia się następująco:

Właścicielem owego folwarku był Mahometanin Amurat Jasiński, dzierżawił zaś u niego część folwarku niejaki Lebidź.

Pomiędzy Jasińskim i Lebidziem istniały częste zatargi na tle osobistym.

W lipcu powstał między nimi nowy zatarg o jakąś marynarkę, która zginęła Lebidźowi, a miała rzekomo znajdować się w mieszkaniu Jasińskiego.

Powstała ostra sprzeczka. Pośrednikiem owo zajęcia był właśnie Mareinkiewicz, parobek Lebidzia.

W pewnym momencie, gdy sprzeczka przyjęła najbardziej ostrą zwrot, Mareinkiewicz wyjął nieoczekiwanie z kieszeni jakiś tępny przedmiot i uderzył nim z całej siły po głowie Jasińskiego. Ostatni padł na ziemię, jednak miał jeszcze tyle sił, że powstał i sam pojechał do lekarza w Wilnie.

Niestety, silne uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki i Jasiński zmarł na stole operacyjnym w szpitalu.

Na wczorajszej rozprawie młodociany przestępca nie przyznał się do chęci zabójstwa, wyjaśniając, iż chciał tylko Jasińskiego nastraszyć.

Sąd skazał go na osadzenie w domu poprawczym.

ROZPOCZĘCIE TYGODNIA LOTNICZEGO

WILNO. W związku z Tygodniem LOPP, w kościele św. Jana odprawione zostało wczoraj uroczyste nabożeństwo z udziałem pocztów sędziarskich szkół wileńskich i organizacji LOPP, oraz przedstawicieli władz.

Po nabożeństwie uformował się pochód szkół i organizacji LOPP, które na czele z orkiestrą wojskową ruszyły ul. Zamkową, Mickiewicza, w kierunku placu Łukieskiego. Następnie ul. Mickiewicza przeszli w kierunku Placu Katedralnego członkowie Ligi Obrony Powietrznej i Gazowej w maskach przeciwgazowych. W czasie pochodu propagandowego nad Wilnem, ukazały się samoloty LOPP.

W południe w sali konferencyjnej Urzędu Wojewódzkiego prezes Komitetu Wojewódzkiego LOPP wice-wojewoda Jankowski udekorował kilkunastu działaczy pracujących w dziedzinie krzewienia lotnictwa i gazownictwa odznakami LOPP. Z racji Tygodnia LOPP domy i wirtyny wystaw udekorowane były chorągiewkami LOPP.

W czasie trwania Tygodnia LOPP odbędą się pokazy przeciwgazowe, loty lotnicze i inne liczne imprezy, związane z krzewieniem wiedzy lotniczej i przeciwgazowej.

Parlamentarzyści angielscy. W początkach października spodziewany jest przyjazd do Wilna grupy parlamentarzystów angielskich, którzy bawią obecnie na terenie państw bałtyckich.

Organizacja eksportu rzemieślniczego. Dyrektor Młynarczyk objeżdża obecnie powiaty i organizuje tam rzemieślników przysposabiając ich do potrzeb eksportu. Specjalna uwaga zwrócona jest na t. zw. galanterię drzewną poszukiwaną przez Londyn.

Czytelnia Czasopism Artystycznych R. W. Z. A. licząca zgórą 70 czasopism w 7 językach, otwarta jest codziennie od 6 do 9 wiecz.

Miesięczna karta czytelniana kosztuje 1 zł, jednorazowy wstęp 20 groszy. Informacje na miejscu. Telefon 16-34.

TEATR I MUZYKA

Teatr Wielki Pohlanka. Dziś, w poniedziałek 2 b.m. Teatr na Pohulance — niezwykły. Administracja wydaje zniżki od godz. 10 m. 30 r. do 2-giej po poł.

Teatr Muzyczny „Lutnia”. Występy Opery Warszawskiej. Dziś, pod batutą Walerjana Bierdajewa wystawiona będzie po raz drugi „Tosca”. W roli tytułowej wystąpi Franciszka Plattówna. Partię główną męską wykonają: Gołbiewski i Mossakowski. Znaczący należy, że są to dwa ostatnie przedstawienia opery warszawskiej.

Pierwszy Mistrzowski Koncert w Sali Konserwatorium. Świąteczny śpiewaczka operowa, najgenialniejsza „Carmen”, Wanda Wermińska. Wystąpi tylko raz jeden w Wilnie w Sali Konserwatorium (Kościńska 1), w niedzielę 8-go października o godz. 8-jej wiecz.

Pani Wermińska wystąpi w Wilnie po raz pierwszy, gdyż będąc zajęta występami w operach zagranicznych i obecnie przed jej wyjazdem zagranicę, udało się ją zaangażować tylko na jeden koncert. Bilety na ten niezwykły u nas koncert, już nabywać można w kasie konserwatorium od poniedziałku w godzinach 11 do 2 i od 5 do 7-jej.

CO GRAJĄ W KINACH?

HELJOS — Noc w Kairze.

PAN — Dzieje grzechu.

LUX — Mamią.

CASINO — Noc miłości.

ROXY — „Pod Twoją obronę”.

WYPADKI I KRADZIEŻE.

SFALSZOWANE WEKSELE. Na szkole Stef. Mielnika (Połocka 28) jakiś osobnik sfalszował 3 weksle po 100 zł. i zdołał opłacić nimi towary kotlarskie.

Oszustwo. Sabina Zielińska (Cedrowa 36) dała niejakemu B. Metyrkiemu (Legjonowa 162) około 30 zł.

Pieniądze były rzekomo niezbędne dla wyrobienia obywatelstwa, o które Zielińska starała się od dłuższego czasu.

Metrycki pieniądze przywłaszczył. Poszkodowana złożyła skargę w policji.

ZASŁABL W CELEŃNIKU. Wczoraj w Cieleńniku zasłabł Jan Jastrzębski z Mejszagoły. Przewieziono go do szpitala św. Jakóba.

MIEDZY HANDLARZAMI. Na ul. Ponańskiej wynikiła bójka między handlarzami Berkim Izakiem a Jakóbem Raduszkiewiczem na le podziątku pieniędzy, uzyskanych ze sprzedaży owiec.

Obu opatrzyło Pogotowie Ratunkowe.

S W I R

W dniu 26 bm. uczniowie 7 kl. szkoły powszechnej im. Ignacego Mościckiego, Prezydenta Rzeczypospolitej w Świrze, uchwaliли zakupić jedną 50-złotową obligację Pożyczki Narodowej. Pieniądze w kwocie zł. 48 złożyli na ręce p. inspektora szkolnego w Świerczanach z prośbą o zakupienie obligacji. Mali obywatelki szkoły powszechnej w Świrze mogą być dumni ze swego czynu. Postąpili jak prawdziwi Polacy - partyci.

Z SĄDÓW

SIEDMENAŚTOLENI ZABÓJCA

Wczoraj przed sądem okręgowym stanął pod zarzutem dokonania morderstwa 17-letni mieszkaniec folwarku Janówka w gminie Podbrzejskiej, niejaki Walek Mareinkiewicz.

Tręśle tej wyjątkowej, jeżeli chodzi o wiek przestępcy, sprawy przedstawia się następująco:

Właścicielem owego folwarku był Mahometanin Amurat Jasiński, dzierżawił zaś u niego część folwarku niejaki Lebidź.

Pomiędzy Jasińskim i Lebidziem istniały częste zatargi na tle osobistym.

W lipcu powstał między nimi nowy zatarg o jakąś marynarkę, która zginęła Lebidźowi, a miała rzekomo znajdować się w mieszkaniu Jasińskiego.

Powstała ostra sprzeczka. Pośrednikiem owo zajęcia był właśnie Mareinkiewicz, parobek Lebidzia.

W pewnym momencie, gdy sprzeczka przyjęła najbardziej ostrą zwrot, Mareinkiewicz wyjął nieoczekiwanie z kieszeni jakiś tępny przedmiot i uderzył nim z całej siły po głowie Jasińskiego. Ostatni padł na ziemię, jednak miał jeszcze tyle sił, że powstał i sam pojechał do lekarza w Wilnie.

Niestety, silne uderzenie spowodowało pęknięcie czaszki i Jasiński zmarł na stole operacyjnym w szpitalu.

Na wczorajszej rozprawie młodociany przestępca nie przyznał się do chęci zabójstwa, wyjaśniając, iż chciał tylko Jasińskiego nastraszyć.

Sąd skazał go na osadzenie w domu poprawczym.

ROZNE

Akcja przeciwtyfusowa. W celu niedopuszczenia do rozszerzenia się tyfusu, epidemia którego wybuchła zwykle w okresie jesienno-zimowym, lekarze miejscy operując się na otrzymanych instrukcjach wszczęli odpowiednią akcję zapobiegawczą. W pierwszym rzędzie zwrócono uwagę na stan sanitarny posesy, studni i mieszkań w dzielnicy żydowskiej.

Odnaka honorowa L.O.P.P.

grodzińska

Teatr Miejski. W dniu dzisiejszym o g. 20.15 w Teatrze Miejskim odbędzie się premiera sztuki Ehmajera i Cammerlohra p. t. „Ach! ta gotówka“ w reż. Romana Tańskiego

We środę dnia 4 b. m. o godz. 20-tej w teatrze Miejskim odbędzie się koncert artystki opery warszawskiej p. Wandy Wermińskiej.

Splata Pożyczki Narodowej przez pracowników Zarządu Miejskiego i Przedsiębiorstw Miejskich. Grodna zwrócił się do swych władz przełożonych z prośbą o umożliwienie im splaty pożyczki w całej subskrybowanej wysokości jednorazowo przez zaliczenie tejże na pobory za miesiąc sierpień. Jeżeli prośba ta nie zostanie uwzględniona pracownicy zmuszeni będą zwrócić się do Ministerstwa Skarbu z prośbą o rozłożenie splaty subskrybowanej pożyczki na 12 rat.

nowogrodzka

Z życia „Amarantowej Trójki“. Czterdziestodniowy obóz żeglarski „Amarantowej Trójki“, nowogrodzkiej drużyny harcerzy im. Marszałka Piłsudskiego, w Trokach pod Wilnem, przyniósł w rezultacie: 20-cia sprawności żeglarskich, oraz dziesięć wyższych stopni harcerskich. Obóz odbyła drużyna pod znakiem własnego tabloru żeglarskiego, który w postaci łodzi i kajaków wykonała we własnym warsztacie w zimie.

Na IV-tem Jamborze, drużyna była reprezentowana przez dwóch swoich członków, zśród których jeden, jako pilot szybowcowy znalazł się w grupie szybowcowej.

Po wakacjach drużyna wzięła się z zapalem do pracy. Wznowiła internet dla bezdomnych i biednych członków swoich, warsztat stolarski, oraz jak zawsze tak i teraz wzięła się ochoczo do pracy społecznej, która jest nakazem chwili. Drużyna wzięła czynny udział przy organizowaniu i technice nien przeprowadzeniu wojewódzkiego Zjazdu Gospodarczego, jak nie mniej przy propagowaniu Pożyczki Narodowej. To ostatnie zadanie spełniła drużyna w dwójki sposób. Najpierw wygłaszając prelekcje i śpiewając do mikrofonu lokalnie rozgłosni nowogrodzką poświęconą specjalnie sprawie propagandy pożyczki narodowej, zespół ze Zw. Dziennikarzy i Literatów Nowogr. Także czynnie zadokumentowali chłopy, że są w naszym synym Ojczyźnie i z drobnych ofiar subskrybowali pożyczkę narodową w wysokości 50 zł.

W Nowogrodzku zorganizowano Straż Obywatelską Pożyczki Narodowej. Wzorem innych miast i Nowogrodkiem przystąpił do zorganizowania Straży Obywatelskiej pożyczki Narodowej. W tym celu w dniu 30 września, z inicjatywy burmistrza m. Nowogrodka p. inż. L. Wolnika, zwołano zostało zebranie organizacyjne przedstawicieli społeczeństwa, na którym Straż powołano. Do Straży wchodziły obywatele, którzy już swój obowiązek obywatelski, przez subskrybowanie pożyczki wypełnili. Zadaniem Straży Obywatelskiej będzie dopinanie, aby każdy obywatel spełnił swój obowiązek względem Państwa przez subskrypcję pożyczki wedle możliwości.

Obecny na zebraniu organizacyjnym delegat powiatowego komitetu pracowniczego Pożyczki Narodowej p. Jastrzębski przedstawił wyniki akcji na terenie m. Nowogrodka i powiatu. M. in. poruszone również i kwestię poszczególnych wpłat, dokonanych przez pożyczkobiorców. Jako przykład społeczeństwa p. inż. L. Wolnika, subskrypcja pożyczki przez T-wo Bazar Przemysłu Ludowego w Nowogrodzku, które miast proponowały przez komitet kwoty 1000 zł, subskrybowało sumę 3000 zł, epicki prowidzono Leizerowiczów, oraz Ginzburga i Delatyckiego — miast proponowanej kwoty po 500 zł, wpłaciły pierwsza 1000 zł, druga 800 zł, oraz subskrybowali pożyczkę w całości pracownicy tych aptek; dziekan prawosławny o. M. Gorbacewicz nie czekał na propozycję komitetu obywatelskiego wpłacił na rzecz pożyczki kwotę 150 zł, inny zaś obywatel m. Nowogrodka, o. ksiądz Kasperowicz miast kwoty 50 zł, wpłacił kwotę 100 zł. Obywatel amerykański Piotr Sadowski, zam. w Nowogrodzku przy ul. Orodowej subskrybował pożyczkę w kwocie 2000 złotych.

Nie brak też było i wypadków mniej obywatelskiego spełnienia obowiązku subskrypcji pożyczki narodowej. Na zebraniu organizacyjnym Straży Obywatelskiej cytowano nazwiska: mce. Edwarda Jaroszewicza, który miast sumy 2000 zł. proponował przez Komitet obywatelski — subskrybował kwotę 300 zł.; sp-ka Efrona Szlomy w Nowogrodzku miast kwoty 2000 wpłaciła sumę 400 zł.; najlepszym wzięciem się cieszyły krawic damski w Nowogrodzku Sosnowski, miast kwoty 2000 zł. proponowanej przez Komitet — subskrybował kwotę 50 zł., inny zaś obywatel Szloma Mowszowicz zamiast kwoty 300 zł. subskrybował sumę 100 zł.

Zebrał członków straży obywatelskiej postanowili, że z dniem 2 października, obywateli uchylających się od obowiązków subskrybowania Pożyczki Narodowej — będą publicznie wskazywani.

Pozatem uchwalono, by w okresie subskrybowania Pożyczki Narodowej cały czas w Nowogrodzku obnosno transparenty propagujące pożyczkę i przypominające opieszale konioczność wypełnienia obowiązku obywatelskiego.

Znaczenie wpłaty na rzecz pożyczki spodziewane są w Nowogrodzku od poniedziałku następnego tygodnia t.j. od dnia 2 października.

Wysokość subskrypcji pożyczki Narodowej. W pierwszym dniu subskrypcji Pożyczki Narodowej zostało zgłoszone 774 pożyczek na kwotę 112.000 zł.

W dniu dzisiejszym suma ta sięga już około 125.000 zł. przy czym do sumy tej nie wliczono kwot subskrybowanych przez urzędników i wojsko.

Echa Walnego Zjazdu Kół S. W. w Baranowiczach. W dniu 24 września sala konferencyjna — starostwa niezwykły przedstawiała widok.

Oto z pobliskiego kościoła parafialnego, po mszy o godz. 10.30 przybyli do tego lokalu, laskawie użyzonego przez p. starostę delegatki Kół Gospodyń z całego powiatu baranowickiego w liczbie przeszło 100 osób, aby radzić o swoich sprawach.

Punktualnie według programu zjazd ten zagaja prezeska powiatowa organizacyj i zarazem znana działaczka p. Marja Górka, w serdecznych słowach o głębokim znaczeniu wychowawczym i państwowym wita zebranie. Od Związku Pracy Obyw. Kobiet wita Zjazd niżej podpisana. Roczne treściwie ujęte sprawozdanie składa instruktorka kół S. W. p. Romanowska. Dowiadujemy się, że Kół S. W. jest 12, a członkiń 300. Urządzają te Kola Kursy i konkursy.

Konkursy lnarskie i ogródków warzywnych, urządzone były też kursy zdrowia: — przeprowadzała je higienistka z Stacji Opieki nad Matką i Dzieckiem z Baranowicz, laskawie użyzona przez Zarząd Z. P. O. K. „Kursy zdrowia“ odbyły się w pięciu miejscowościach a mianowicie; w Nowej - Myszy, Swojateczach, Stoliowiczach, Rodkiewiczach i Zubielewiczach.

Trzy kola w tym czasie posiadały apteczki, są to kola w Hucie, Johalinie i Stoliowiczach. Cztery kola miały kursy pieczenia ciast. Odbyły się także kursy w Zubielewiczach, Stoliowiczach w Nowej - Myszy i w Zasoiu. Stoliowicz kolo miało kurs wyrobów trykotarskich.

Zorganizowano 6 zespołów konkursowych ln. Taką samą ilość zorganizowano ogródków warzywnych. Po za konkursami dostarczono gospodyniom nasion warzywnych. W dziale gospodarczym ważnym jest zapoczątkowanie zakładania dołów z kompostem i plantacji żywakostu. Oświatle krzewiono nie tylko przez kursy ale i przez pogadanki, które bądź były wygłaszane przez instruktorki, bądź dośyane na piśmie, łącznie z komunikatami Zarządu.

W dziale pomocy społecznej dla kola w Brasławszczyźnie, gdzie warunki są b. ciężkie uzyskano od p. starosty zapomogę i prowadzone kuchnię dla 70 dzieci, zorganizowano też zbierkę starych ubrań. Dano dzieciom sukienki, gdy przystępowały do pierwszej Komunii Św. Urządzono wycieczkę do Wilna. Wzięło udział 25 gospodyń. Zwiedzono Targi, Wystawę Lnarską i pamiętki Wilna. Kolo z Swojatecz jeździło z wycieczką na dożynki do Spaly.

Po sprawozdaniu instruktorki p. Romanowskiej delegatki z kół, zdawały szczegółowe sprawozdania. Okazuje się, że życie towarzyskie kół ujawnia się w urządzaniu wspólnych opłatka i jajka święconego, oraz zabaw i przedstawień. Kola czytają pisma rolnicze, które albo sami prenumerują, albo pożyczają z Kółek Rolniczych, zebrania urządzane są periodycznie, a jedno z kół ma ustalone, raz na zawsze datę zebrania.

Delegatka z Brasławszczyzny serdecznie w imieniu dzieci dożywianych tam, dzięki pomocy udzielonej przez p. starostę w serdecznych słowach wyrażała podziękę za taką pomoc, a delegatka z kół w Johalinie, malując w słowach wymownych nędcę tej wsi, prosiła o rozciągnięcie nad dziatwą z tej wsi podobnej opieki, jaką uzyskało kolo w Brasławszczyźnie.

Referat p. Kozłowskiej na temat „Czem są i co nam dają Kola Gospodyń Wiejskich“ wygłoszony przez inspektorkę Izby Rolniczej z Wilna inżyniera Marję Karłowską, wysłuchany był z wielką uwagą i napewno głęboko zrobił wrażenie.

W dyskusji nad sprawozdaniami i referatami, zabieraly głos liczne delegatki, wykazując duże wyrobienie i swobodę w wyrażaniu swych myśli.

Punktualnie, co należy też podkreślić z uznaniem, zakończono pierwszą część zjazdu i uda-

li się na obiad do „Gospody Polskiego Czerwonego Krzyża“.

O godz. 15 zaczęto prowadzić dalszy ciąg obrad. Wypełnili ten czas dwa referaty na aktualne tematy:

1) „Uprawa i przeróbka ln“ wygłosiła p. Józefowiczówna, 2) Zastosowanie ziół leczniczych p. Przewłocka.

I znowu dyskusja ożywiona aż do zamknięcia Zjazdu. Jakże ten kobiecy zespół wyraził życzenia. Stopniowo, ostrożnie, ujmownie handlu produktami wiejskimi w własne ręce. Konieczne urządzenie poletek doświadczalnych z lnem. Po skończonych punktualnie obradach w tejże samej sali, zasiadają delegatki do smacznego, obfitego, ładnie nakrytych stołach podwieczorku. Miły nastrój potęguje się i wyraża w ożywionej rozmowie, deklaracjach i chóralnych śpiewach. Śpiewają „sto lat“ paniom z Zarządu i panu Staroście, śpiewają hymn państwowy a na zakończenie „Wszystkie nasze dzienne sprawy“.

O godz. 19-tej w Sali „Ogniska“ kolejowego Kolo Gospodyń z Huty udatnem przedstawieniem sztuki p. t. „Przebudzenie“ o zdrowej tendencji, bawi członkinie zjazdu. Na zakończenie młode członkinie których nie brak mają ulubione tańce.

Pani inspektorka Kozłowska miała okazję parę razy pochwalić delegatki i nastrój zjazdu. Sądzimy, że to nie były słowa zdawkowe, ale wyrażały szczerze uznanie dla cichej a wytrwałej pracy „powiatowych pszczoł“ z naszego powiatu.

Z każdym rokiem, te gosposie kresowe czują się coraz mocniej polskimi obywatelkami i dobrymi chrześcijankami.

Referentka Ośw. KSW w pow. baranowickim

Pożar. W dniu 28 września r. b. we wsi Iwankowice gm. Molczadź wybuchł pożar w zabudowaniach Moszka Worojba. Od piorunu spaliły się dom mieszkalny, chlew, przybudówka, stodoła i terogoczone zbory. Straty wynoszą około 2000 zł. Pożar powstał wskutek nieostrożnego obchodzenia się z ogniem.

Kradzież płótna. W nocy 26 września mieszkańcy wsi Swirony gm. Molczadź, skradziono ze szpizarni około 127-mtr. płótna wiejskiego i garderobe.

Zamykac okna. W dniu 28 września z mieszkania Pani Lwowiec przez niezamknięte okno skradziono koldrę i dwie kapy.

Młodzież szkółka a Pożyczka Narodowa. Nie brak w naszym powiecie dzieci, którzy śpieszą z pomocą Państwu przez podpisywanie Pożyczki Narodowej.

Młodzież szkółki powszechnej w Lachowiczach podpisała deklarację na 100 zł., młodzież szkółki w Niedzwiedzicach na 50 zł., młodzież gimnazjum żeńskiego Barbary Radziwiłłówny dwie deklaracje po 50 zł.

SPŁONAŁ W STODOLE. W dniu 29 IX, w nocy we wsi Łazduny gm. Iugomowickiej spłonęła stodoła wraz ze śpiącym w niej właścicielem Spurgaszem Michałem. lat 54. Jak wykazało dochodzenie, rozumnego podpalenia dopuścili się bracia denata w celu zdobycia tą drogą majątku wartości 40.000 zł.

ZABIŁ Z DUBELTÓWKI. Gajowy lasów państwowych z nadleśn. stołpeckiego Wąsok Stefan podczas obchodu lasu na terenie gm. Iwieniec spotkał mieszkańca wsi Czesnołki Walenka Mikołaję, lat 18, który kradł drzewo. Ponieważ dekadant stawiał czynny opór, gajowy zmuszony był do użycia broni, zabijając Walenka na miejscu wystrzałem z dubeltówki.

W dyskusji nad sprawozdaniami i referatami, zabieraly głos liczne delegatki, wykazując duże wyrobienie i swobodę w wyrażaniu swych myśli.

Punktualnie, co należy też podkreślić z uznaniem, zakończono pierwszą część zjazdu i uda-

li się do okna, przez które widocznie wdział ale, gdyby nawet nie zauważył błysku zgrubną zabawki w rękę gospodarza, ton jego słów zatrzymałby go na miejscu.

— Ręce do góry! — był to rozkaz wypowiedziany spokojnie, ale nie dopuścił sprzeciwu.

— Przestrasza — powiedział przybysz, — czy to jest dom pana... — Ręce do góry!

Usłuchał rozkazu, a lenie podniósł ręk nad głowę w dziki wschodni sposób, ale zgnął łokieć i stał z dłońmi przyciśniętymi do piersi.

— Musiałem się omylić, — dodał przestraszony.

— Musiał pan zrobić wielki błąd — mruknął Wynyates. — Niech pan usiądzie tutaj, — podsunął mu krzesło o wysokości o parciu. — I proszę się nie ruszać, bo przewierzę momentalnie dziurę w pańskiej głowie!

— Niema potrzeby, by to robić, — odpo wiedział nieznajomy łagodnie, — chciałem tylko wytłómaczyć, że myślałem, że wchodzi do bungalowu jednego z moich przyjaciół, m. jora Armstronga.

— Siedź pan spokojnie, — Wynyates nie spuszczał broni, — dodał, gdy tamten usłuchał rozkazu, — zawsze składa wizyty przyjaciółom o północy, przez okno i sam zapala światło!

— Jestem z nim w dobrych stosunkach! — W takim razie zna pan, zapewne, do skonałe jego bungalow? — Noe jest tak ciemna, a bungalowy są tak do siebie podobne!

— Wyobrażałem sobie, że mój dom różni się od innych!

Wynyates cofnął się nieco i przeysnął dzwonek kolo kominka. Długo nie odejmował palca i slychać było w całym domu nieustanny, dookreślony dźwięk dzwonka.

— Przewidywaliśmy mój bungalow jest dwa razy większy od wszystkich innych i może w tem właśnie tkwi przyczyna, dla której obaj z przyjaciółmi zaszczylicie mnie swoją wizytą noeną.

— Z przyjaciółmi? Cóż to znaczy? — Powiedzmy współpólnie! Tym, który robił „czarną robotę“. Niewątpliwie, że pan jest mózgiem tej współki.

— Doprawdy nie jestem w stanie zrozumieć, co pan mówi! — odrzekł „gość“, opierając się o poręcz krzesła i zakładając nogę na nogę z miną znużoną.

— Dobrze, może to pana zainteresuje, że on jest porządnie związany i leży w sąsiednim pokoju. Mam zamiar ugościć pana tem samem i oddać oba w ręce policyi.

Miła niespodzianka! Wkrótce w Wilnie Król śpiewaków, niedoścign. śpiewak królów T. Szalapin w nieśmiert. sztuce Cervantesa DON KISZOT

„CASINO“ „NOC MIŁOŚCI“ DZ.Ś PREMIERA! Piękny Hiszpan, świątyni śpiewak, JOSE MOJICA oraz czarująca MONA MARIS w stuprocentowym śpiewnym li mie

„HELIOS“ „MARTWY DOM“ Dziel RAMON NOVARRO-„NOC W KAIRZE“ W tych datach: Największy film prod. SOWIECKIEJ ostatnich czasów

Całe Wilno mówi „Dzieje Grzechu“ o arcydziele polskiem które odniosło niebawmy sukces na wczorajszej premierze!

Radio wileńskie

PONIEDZIAŁEK, 2 PAŹDZIERNIKA 1933 7.00: Cza, gimnastyka, muzyka, dziennik por., muzyka, chwilką gospodarza. 11.30: Przegląd prasy, 11.40: Wiadomości eksp. 11.50: Wiadomości bieżące. 11.57: Czas, 12.05 Muzyka, 12.30: Dziennik pol., komunikat nie teologiczny. 12.35: d. e. muzyki. 15.25: Pro gram dzienny. 15.30: Giełda roln. 15.40: Andyēja dlad zięci: „Babie lato“ — słuchowisko pióra Cioei Halli. 16.05: Koncert. 16.40: Francuzi. 16.55: Koncert solistów. 17.50: Wil. kom. sport. 18.00: „Roboty Publiczne z Funduszu Pracy“ — odczyt. 18.20: Andyēja żołnierska. 18.45: Operetka francuska (płyty). 19.05: Z litewskich spraw aktualnych. 19.20: Rozmait. 19.25: „Adam Wieniawski — sylwetka“. 19.40: Program na wtorek 19.45: Dziennik wieczorny. 20.00: Koncert. 20.40: „Współczesna literatura rumuńska“ — felj. 20.58: d.e. koncertu. 22.25: Wiad. sport. 22.35 Muzyka taneczna. 23.00: Komun. met. 23.05 Muzyka tan.

LECZNICA LITEWSKIEGO STOWARZYSZENIA POMOCY SANITARNEJ przy ul. Mielkiewicza Nr. 33a tel. 17-77 (dawniej Wileńska 28) zwolniona przyjęcia chorych ambulatoryjnych przez lekarzy specjalistów w godzinach w dzień od 9-2 i WIECZOREM 5-7. oraz obłożnie chorych o każdej porze dnia i nocy.

Każdą chorobę wycieczysz ZIOŁA Dra BREYERA jeżeli regularnie zażywać będziesz

najsukuteczniejsze w nast. chorobach: Nr. 1 — w kaszlu, astmie, rozedmię płuć 3.50 Nr. 2 — w reumatyzmie, artretyzmie, zlej przemianie materji, nieczystości cery, chorobach skórnych 3.50 Nr. 3 — w chorobach żołądkowo — kisz-kowych, wątrobowych, żółtaczce 3.— Nr. 4 — w chorobach nerwowych, bólu głowy, bezsenności, ogólnem wyczerpaniu 4.— Nr. 6 — w niedokrwistości i ogólnem osłabieniu. 5.50 Nr. 7 — w chorobach nerkowych i pęch-erzowych 4.— Nr. 9 — przecyszczać w chronicznem zatwardzeniu i hemoroidach 1.50 Do nabycia w oryginalnem opakowaniu w aptekach, składach aptecznych i drogerjach lub w wytwór „POLHERBA“ — KRAKÓW PODGÓRZE, Skrytka Nr. 48. Zainteresowani otrzymają na żądanie darmo w wytwórni broszurę „Jak odzyskać zdrowie“.

WYKORZYSTUJ BÓLE GŁOWY USUWA KOWALSKINA ALE KONIEC Z TYM ZNAK FABRYCZNY SERCE W PIERŚCI

R. S. WARREN BELL.

Dwaj złodzieje

Nagle błyszące drobne narzędzie wypadło mu z rąk, podczas gdy zrywał się z ziemi z taką zrezygnacją, jakby miał wewnątrz ukrytą sprężynę. Odruchowo sięgnął ręką do tylnej kieszeni. Jednak nawet w czasie swego pobytu w „Robinsonowej chatce“ Wynyates nie mógł się obyć bez dywanów, które tak doskonale przykryły kroki, że w tej chwili, gdy złodziej dostrzegł obecność gospodarza, ten był już przy nim. Złodziej zdążył wyjąć rewolwer, ale zanim podniósł go do strzału, pięść Wynyatesa uderzyła go między oczy. Cofnął się, opuszczając rewolwer, a Wynyates uderzył go po raz drugi kolbą w czoło. Zbytecznym byłoby powtarzać ten cios. Wynyates zdjął ze swej szyi jedwabny szal i związał nim ręce leżącego. Potem, o kien znawcy stwierdził, że złodziej był tylko czasowo ogłuszony i związał mu kolana sznurkiem od portjery.

Stał długo, wyprostowany, zamysłony. Dotąd wszystko poszło dobrze, ale co dalej? Aby niechronić się od szarpnięcia, Wynyates w nadmorskiej „chatce“ — jak nazywał swój bungalow, — nie miał telefonu. Niektórzy z sąsiadów mieli telefony, z których można było skorzystać w nagłym wypadku. Należa-

ło więc zdecydować się teraz i, albo udać się do sąsiadów, by zatelefonować po policję do Seaborough, leżącego w odległości dwóch mil załobedzie, albo obudzić szofera, śpiącego w garażu, przy końcu ogrodu, i postać go autem po policję.

Podczas gdy zastanawiał się nad wyborem dwóch dróg, jakiś nowy, podejrzany dźwięk ktnął go, jak uderzenie prąda elektrycznego. Każdy nerw natężył się w oczekiwaniu. Słyszał niewyraźne kroki. Czyżby współpólnik? Wynyates wiedział, że należało nieść się na baczności.

Przygotował rewolwer do strzału i zaczął skradąć się ku parawanowi. Tak, był tam ktoś w hallu. Co za bezezwerność! Światło było zapalone!

Wynyates okrzyknął cicho parawan. Mężczyzna w sportowym ubraniu stał, odwrócony plecami ku nadechodzącemu, oparty o dębowe biurko. Wynyates przyglądał mu się. Stał nadsłuchujący, a gdy odwrócił się, ujrzał przed sobą Wynyatesa.

II. Był to wysoki, gibki mężczyzna, około trzydziestki, o słachetnych rysach i małym czarnym wąsik. Ujrzawszy Wynyatesa, cof-

— Mam nadzieję, że pan się będzie starał, ale oni są sceptykami. Zresztą jest bardzo wielu gentlemanów pańskiego zawodu, którzy wygląd zewnętrzny i zachowanie są bez zarzutu.

— Miko mi, że pan uznaje moje zachowanie jako bez zarzutu i powtórzę menu krawcowi komentarzy, dotyczące mego wyglądu zewnętrznego! — zauważył nieznajomy nąwpół ironicznie, a nąwpół ze zniecierpliwieniem.

Bates — lokaj i stróż w jednej osobie i jego żona sypiały w suterrenach. Rozległo się kłapanie miękkich nocnych pantofli i ukazał się stary sluga, w napręde narzuconem ubraniu. Lokaj, widząc nieznajomego, myślał, że jest to przyjaciel pana, któremu trzeba podać coś orzeźwiającego. Lecz gdy się dowiedział prawdy, nazerwoną jego twarz wypłynął wyraz zdumienia.

— Człemu się samotnie w Moortown, — wyjaśniał Wynyates starem u słudze, — zła panie ostatni pociąg do Seaborough i przyjeżdżem do domu w samą porę, by złapać rabusiów.

— Złodzieje! — jęknął stary sluga, — a ja oglądałem wszystkie drzwi i okna!

Spożyciem przebiegił pokój, odrazu konstantując brak szeregu drobnych przedmiotów i zatrzymując się na torbie, którą złodziej złożył przy parawanie.

Przedewszystkiem zamknij porządnie tańte okno, — rozkazał Wynyates, — i zamknij również drzwi. A teraz... — kiedy służący wykonał oba rozkazy, — zawołał Carpentera i każesz mu pojechać do Seaborough, niech tam opowie w policji, co się stało i sprowadzi policjantów. Ale poczekał chwilę! Wpierw przynieś mi jakiś sznur, lub linkę, żeby utrzymać tego chłopca na miejscu.

— Słucham, sir! — i stary człowiek znow zaklekał swemi pantoflami.

— Nie mam zamiaru uciekać, — zauważył spokojnie młody mężczyzna. — Nie potrzebuje pan zadawać sobie tyle kłopotu.

— Nie powinien pan dziwić się, że wolę być ostrożny.

Nastąpiła cisza, którą przerywał tylko odgłos starego zegara. Człowiek, zmuszony do siedzenia nieruchomo na krześle, wydał westchnienie, ale Wynyates pozostał niewzruszony. A jednak nie był człowiekiem twardym i zaczął już żałować, że był zmuszony wysłać tego miłego, eleganckiego, dobrze mówiącego mężczyzną do szarej i męczącej samotności więzienia. Ale był również business-ma-nem i miał głęboką poszanowanie pojęcia własności, uważał, że obowiązkiem każdego było uzenie, tych, którzy tego nie rozumieją, różniczenie meum od tuum.

(D. C. N.)